Nr. 186 Środa, dnia 10 lipca 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

W przededniu zwołania konferencji likwidacyjnej

Całkowita zgoda między Paryżem, a Berlinem

Amerykański obserwator weźmie udział w konferencji

BERLIN, 9.7 Biuro Wolffa donosi z Paryża: W czasie wczorajszej konferencji z ministrem Briandem na temat przygotowań do przyszłej konferencji rządów ambasador niemiecki w Paryżu, von Hoesch, wręczył ministrowi spraw zagranicznych memorjał, określający propozycje niemieckie w sprawie przygotowań techniczno - organizacyjnych do konferencji likwidacyjnej. Memorjał ten miał być wręczony równocześnie w jednobrzmiącym tekście w Londynie, Rzymie i Brukseli przez akredytowanych tam przedstawicieli dyplomatycznych Rzeszy.

Rząd niemiecki proponuje zwołanie przewidzianych w planie Younga komitetów organizacyjno - technicznych do Berlina w tempie przyśpieszonem, a mia nowicie, o ile możności już na dzień 15 lipca. Decyzji w tej sprawie prawdopodobnie oczekiwać już można w dniach najbliższych.

Według informacyj prasy berlińskiej, memorjał niemiecki zawiera m. in. propozycję podziału .konferencji likwidacyjnej na .dwie .oddzielne grupy, z których jedna miałaby się zająć wyłącznie kwestją organizacyjną planu Younga, druga natomiast rozważaćby miała kwestje natury politycznej. Do obrad nad kwestjami politycznemi miałyby być zaproszone tylko te mocarstwa, które podpisały umowę genewską, natomiast w obradach, dotyczących planu Younga, mogliby uczestniczyć przedstawiciele mniejszych wierzycieli reparacyjnych zainteresowanych materjalnie w wykonaniu postanowień planu Younga.

Co do wszystkich tych spraw, jak twierdzi korespondent „Berliner Tageblatt", istnieje między rządem francuskim, a niemieckim całkowita zgoda natomiast w sprawie miejsca konferencji decyzja dotychczas jeszcze nie została powzięta. (PAT)

BERLIN. 9.7 Waszyngtoński korespondent „Berliner Tageblattu" donosi, że rząd amerykański zdecydował się wysiać na konferencję rządów swego obserwatora w wypadku, gdyby rządy mocarstw zainteresowanych zgodziły się na odbycie konferencji w Londynie W charakterze obserwatora delegowanoby ambasadora amerykańskiego w Londynie. (PAT)

WIEDEŃ 9. 7. Według doniesień dzienników z Londynu, w konferencji międzynarodowej mają wziąć również udział wszystkie dominja, które reprezentowane będą przez własnych delegatów. (PAT)

Niemiecko-narodowi judzą

przeciw planowi Younga

BERLIN 9. 7. W wielkiej sali sejmu pruskiego odbyło się dzisiaj zebranie t. zw. wydziału plebiscytowego do Rzeszy, wyłonionego przez stronnictwa i organizacje prawicowe dla przeprowadzenia akcji za plebiscytem.

W dyskusji zabrał głos leader stronnictwa niemiecko - narodowego, poseł Hugenberg, który w dłuższem przemówieniu, atakującem plan Younga, zapowiedział, iż muszą się znaleźć w Niemczech ludzie, którzy nie pozwolą aby hańba, jaką stanowi umowa paryska, stać się miała ustawą obowiązującą. Wydział plebiscytowy zastanowi się nad dalszemi krokami, mającemi nie dopuścić do wprowadzenia planu Younga w życie. Z końcem sierpnia — zapowiedział p. Hugenberg — rozpocznie się akcja propagandystyczna za plebiscytem w tym kierunku. (PAT)

Ku braterstwu narodów

Uroczyste otwarcie Kongresu Międzyn. Izby Handlowej

AMSTERDAM, 9.7. W obecności księcia małżonka królowej Holandji i przedstawicieli dyplomatycznych poszczególnych państw odbyło się uroczyste otwarcie kongresu Międzynarodowej Izby Handlowej, Rząd Polski reprezentował poseł Rzeczypospolitej w Hadze, Kętrzyński.

W kongresie biorą udział przedstawiciele 40 państw.

Polska jest reprezentowana przez delegację, złożoną z 20 osób, pod przewodnictwem prezesa narodowego polskiego komitetu Międzynarodowej Izby Handlowej, Bogusława Hersego. (PAT)

Z wielkiej chmury mały deszcz

PRAGA 9. 7. Konflikt czechosłowacko-węgierski na tle aresztowania funkcjonarjusza kolejowego Pecha w Hidas Nemeti zdaje się wchodzić w okres likwidacji. Stopniowo zwycięża tu przekonanie, iż konfliktu tego nie należy kierować do trybunału w Hadze, szukając rozwiązania na drodze bezpośredniego kompromisu. (PAT)

A jednak Hermes pozostaje

Rokowania z Polską mogą być ukończone za kilka dni

BERLIN 9. 7. Komunikat Biura Wolffa o wczorajszem posiedzeniu gabinetu Rzeszy zaopatruje prasa dzisiejsza komentarzem podkreślającym zgodnie jako najważniejszy fakt, iż Dr. Hermes pozostanie nadal na stanowisku kierowni ka delegacji niemieckiej. „Vossische Zietung" podkreśla że wobec niezgłoszenia wbrew oczekiwaniu dymisji przez Dra Hermesa, rząd Rzeszy nie widział ze swej strony powodu do przeprowadzenia zmiany na stanowisku kierownika delegacji niemieckiej. Dzienniki wyrażają przypuszczenie, że Dr. Hermes nie otrzymał żadnych nowych instrukcyj dla prowadzenia rokowań z Polską, a tylko zalecenie prowadzenia ich w najszybszem tempie, aby mogły być ukończone w ciągu kilku tygodni.

Hugenbergowski „Lokal Anzeiger" nazywa decyzję gabinetu tymczasową, każąc domyślać się, że w dalszym ciągu mogłoby okazać się pożądanem, aby jednak nastąpiła zmiana na stanowisku szefa delegacji niemieckiej. (PAT)

Olbrzymie przemytnictwo opjum

Sekwestr bagażu żony konsula chińskiego

SAN FRANCISCO 9. 7. Urzędnicy celni wykryli w bagażu p. Kaa, żony funkcjonarjusza konsulatu chińskiego zapasy opjum wartości miljona dolarów. Bagaż zasekwestrowano ubiegłego tygodnia na skutek informacji agentów tajnej służby amerykańskiej zagranicą, stwierdzającej, że w bagażu znajduje się opjum. (PAT)

—oOo—

„Skrzydła sowietów"

w przelocie po Europie

MOSKWA 9. 7. W dniu dzisiejszym odbył się pokazowy lot dla dziennikarzy zagranicznych samolotu „Skrzydła Sowietów", który w dniu 10 lipca wyruszy w celu dokonania lotu okrężnego po Europie, przyczem w drodze powrotnej zatrzymać się ma w Warszawie. Samolotem kieruje jeden z najlepszych lotników sowieckich Gromow. (PAT)

Troska możnych o pokój na Bałkanach

„Rozmowy" charge d'affaires Angji i Francji z prez. Liapczewym

SOFJA 9. 7. Jak się dowiaduje prasa, chargés d'affaires Anglji i Francji odbyli z prezesem Rady Ministrów oddzielne rozmowy na temat stosunków bułgarsko - jugosłowiańskich w związku z powtarzającemi się incydentami na gra nicy tych państw. Jak podaje prasa, w czasie tych rozmów obaj dyplomaci zaznaczyli , że rządy ich są żywo zaniepokojone naprężeniem, wytworzonem pomiędzy oboma sąsiadującemi krajami i wyrazili życzenie, aby powstałe nieporozumienia zostały zlikwidowane w duchu wzajemnej pojednawczości i pokoju. Obaj chargés d'affaires poinformowali jednocześnie premjera że identyczne sugestje zostały poczynione u rządu białogrodzkiego. Angielski chargé d'affaires zapewnił — zdaniem dzienników — iż jego rząd doradzał Jugosławji przyśpieszenie ratyfikacji postanowień umowy w Pirin oraz związanych z tem decyzyj.

Premjer Liapczew wyraził wdzięczność za troskę o pokój na Bałkanach, stwierdzając, że wysiłki obu wielkich mocarstw zgadzają się w zupełności z pokojowem stanowiskiem Bułgarji względem jej sąsiadów. (PAT)

Bunt w pułku sowieckim

MOSKWA 9. 7. Wstrzymanie aprowizacji armji czerwonej w mięso i zastąpienie dań mięsnych przez rybne spowodowało bunt w V pułku strzelców sowieckich w Kazaniu, gdyż czerwonoarmiści tego pułku otrzymali dwukrotnie zepsute ryby. Żołnierze pułku pobili politycznego komisarza pułku i rozbroili funkcjonarjuszów GPU, którzy przybyli do koszar w celu przywrócenia porządku. Porządek ten został przywrócony dopiero wskutek interwencji naczelnika urzędu politycznego armji czerwonej Bubnowa, który przybyły do Kazania wraz z zastępcą naczelnika urzędu zaopatrywania armji Lebiediewem.

—oOo—

Osierocone malarstwo polskie

Śmierć artysty Juljana Falała

.BYSTRA 9.7. Dzisiaj .zmarł w.Bystrej na Śląsku znakomity artysta Juljan Fałat, nestor malarstwa polskiego, odznaczony orłem „Polonia Restituta".

* *

.Juljan Fałat urodził się w r. 1853 w Tuligłowach. Studja malarskie ukończył w Krakowie, następnie kształcił się zagranicą. Po powrocie do kraju stworzył wraz z Kossakiem, Stanisławskim i innymi olbrzymią panoramę p. t. Berezyna. Po ukończeniu dzieła został powołany po śmierci Jana .Matejki na stanowisko dyrektora Szkoły Sztu kPięknych w Krakowie. Odbywał podróże po Europie i naokoło świata, . zdobył sobie w kraju i zagranicą sławę akwarelisty. Posiadał .liczne medale i odznaczenia zagraniczne. (PAT)

Humorystyczny spisek

Prawda o zamachu stanu w Rumunji

BUKAREszt 9. 7. Kilku agitatorów cywilnych, znanych władzom od pewne go czasu jako zupełnie niepoważnych i nieposiadających żadnego znaczenia w społeczeństwie, na czele których stał były oficer Stoicla usiłowało zorganizować spisek przeciwko istniejącemu porządkowi publicznemu.

Spiskowcom nie udało się wywołać żadnych rozruchów. Jedynym wynikiem ich akcji było wciągnięcie do spisku dwóch niższych oficerów i kilku robotników. Inicjatorowie spisku i ich wspólnicy zostali aresztowani. Śledztwo w toku. Wszelkie pogłoski o zaburzeniach pozbawione są wszelkiej podstawy. W kraju panuje porządek. Armja stoi na wysokości zadania i spełnia swe obowiązki. (PAT)

WIEDEŃ 9. 7. Dzienniki donoszą z Bukaresztu, że w mieście panuje zupełny spokój. Rząd polecił obsadzić wszystkie budynki publiczne wojskiem. Rada regencyjna zaaprobowała w zupełności stanowisko rządu. (PAT)

WIEDEŃ 9. 7. Według doniesień dzienników z Bukaresztu, partja liberalna oświadczyła oficjalnie, że stoi po stronie rządu i że wspólnie z nim zdusi w samym zarodku wszelkie próby zakłócenia spokoju w Rumunji. (PAT)

Widomy znak

zgody między Watykanem a Kwirynałem

RZYM 9. 7. Akt wręczenia przez nuncjusza listów uwierzytelniających królowi odbył się w dniu wczorajszym z zachowaniem zwyczajnego ceremonjału dworskiego. Wzdłuż drogi, wiodącej od siedziby nuncjatury do Kwirynału. zebrała się liczna publiczność, wśród której znajdowało się wielu członków korpusu dyplomatycznego i arystokracji, w celu przyjrzenia się korowodowi pojazdów królewskich, poprzedzanych przez herolda w galowym mundurze. Na ukłony publiczności nuncjusz odpowiadał gestem ręki i uśmiechem.

W celu złożenia wizyty szefowi rządu nuncjusz udał się do pałacu Chigi w samochodzie w towarzystwie personelu nuncjatury. (PAT)

RZYM 9. 7. Wczoraj o godz. 12,30 Mussolini udał się do siedziby nuncjatury, aby oddać wizytę nuncjuszowi apostolskiemu. (PAT)

Hakoah -- Turyści 3:2 (1:2)

W dniu wczorajszym Hakoah do przerwy grał słabo, tak, że gra była otwarta, ale z przewagą Turystów.

To też do przerwy Turyści zademonstrowali grę nad podziw ładną zwłaszcza atak, który parł całą siłą naprzód, a w rezultacie uzyskał dwie efektowne bramki.

Po przerwie Hakoah grał znacznie lepiej, dzięki przestawieniu graczy i wejściu do gry Mausnera, który był duszą ataku biało-niebieskich.

Skład Hakoahu:

Oppenheim bramkarz; — Stross, Polak obrona; — Fried (Wortman), Loewinger, Posana pomoc; — Katz (Bader), Bader (Mausner), Mortman, Hess, Nemes.

Turyści: Michalski, Karasiak, Krieger, Kahan, Wieliszek, Hinc, Michalski, Chojnacki, Kubik, Hermans, Frankus, (po przerwie zamiast Kriegera grał Kubik II).

Pierwsza połowa upływa pod przewagą Turystów, którzy już w 2 minucie uzyskują bramkę strzeloną przez Hermansa, tenże sam gracz strzela drugą bramkę w 14 min. po ładnej kombinacji ataku.

Hakoah uzyskuje pierwszą bramkę przez Wortmana dopiero w 30 minucie, omijając obronę tak, że wynik do przerwy brzmiał 2:1 na korzyść Turystów.

Po przerwie dzięki przestawieniu drużyny drużyny biało-niebiescy zaczynają grać ofensywnie uzyskując bramkę w 13 minucie przez Pollaka z rzutu karnego za rękę Kahana, który wybił piłkę już z bramki.

17 minuta przynosi Hakoahowi wolny, strzela Polak, lecz strzał przenosi.

W 19 minucie Nemes strzela niewyzyskany korner. 20 minuta przynosi Hakoahowi wolny, który broni Michalski na róg. Nemes bije korner i Mausner uzyskuje trzecią bramkę dla swych barw.

Następuje okres gry nerwowej z obu stron? Hakoah jednakże opanowuje nerwy i zaczyna grać ładnie. Częste wypady Wortmana powstrzymuje obrona Turystów.

Turyści przestawiają drużynę Frankus idzie na obronę, a Karasiak do ataku, jednakże nie wpływa to na wynik.

36 minuta przynosi ostry strzał Karasiaka, bramkarz gości jednak z powodzeniem interwenjuje.

W 40 minucie Kubik Stefan strzela z 2 m. w ręce bramkarzowi.

Ostatnie minuty to zmienne ataki, poczem gra się kończy.

Sędziował niepewnie p. Andrzejak. Publiczności mimo dnia powszedniego około 4 tysięcy osób.

Ofiara Anglji na rzecz Niemiec

LONDYN 9. 7. Zapytany przez Izbę o wysokość strat, które poniesie Wielka Brytanja wskutek zmian w układzie, zawartym w Spaa o podziale procentowym sum odszkodowawczych, kanclerz Snowden odpowiedział, że poprawki, które wprowadza tutaj plan Younga zmniejszą udział Anglji w odszkodowaniach prawie o 2,400,000 funtów szterlingów łącznie. Ogółem przez przyjęcie poprawek Younga i przy stosowaniu oprocentowania 5,½ Wielka Brytanja otrzyma mniej o 37,500,000 funtów szterlingów. Ta zmniejszona kwota reparacyjna zjawi się dopiero w 11-tym roku spłat. (PAT)

Sztekker--Karsch

Po brutalnej walce ze strony Karcha, który trzymając Sztekkera w podwójnym nelsonie uderzył głową jego o dywan został Karsch zdyskwalifikowany, a zwycięstwo przyznano Sztekkerowi.

Coś się psuje w państwie komunistycznem

wylęgarnie komunizmu przeciw komunistom

Wielka „czystka" w partji

RYGA, 9.7 Donoszą z Moskwy iż w związku z odbywającemi się rewizjami w Rosji Sow. w stosunku do jaczejek komunistycznych wykryto tam podczas rewizji mnóstwo uchybień szczególnie w organizacjach komunistycznych. W okresie Brjańskim wszystkie prawie istniejące tam jaczejki komunistyczne katedorycznie odmówiły uczestnictwa w organizacjach komunistycznych. W okręgu Wozniesieńskim, który dotąd był cytadelą komunizmu, wielu komunistów nie chce się przyznać, że należą do partji komunistycznej, w obawie przed tamtejszą ludnością. W okręgu rybińskim stwierdzono, że wielu komunistów należy do Rady cerkiewnej i zbiera ofiary na odnowienie cerkwi. Prawie we wszystkich miejscowościach odbywają się wielkie czyszczenia w organizacjach komunistycznych. Włościanie są niezadowoleni z taktyki rządowej przekładają na piśmie władzom sowieckim swe żądania i postulaty. (PAT)

Przestańcie dzieci, bo się źle bawicie!

Jeszcze jedna nota Czechosłowacji

BUDAPESZT 9, 7. Poseł czechosłowacki w Budapeszcie wręczył dzisiaj w ministerstwie spraw zagranicznych notę w sprawie incydentu na stacji granicznej Hidas Nemeti. Nota przedstawia prawniczy punkt widzenia Czechosłowacji w tej sprawie i wyraża przekonanie że rząd węgierski wyrazi ubolewanie z powodu aresztowania kolejarza czeskiego, uwolni go oraz udzieli gwarancji, że podobne fakty nie powtórzą się w przyszłości. (PAT)

Byle interes szedł...

Stany Zjednoczone nawiązują stosunki handlowe z Bolszewją

LONDYN 9.7 Dziennik „Daily Telegraph" donosi z Nowego Yorku, iż rząd amerykański postanowił wydelegować w dniach najbliższych specjalną komisję gospodarczą, która ma zwiedzić tereny Rosji sowieckiej. Zadaniem tej komisji będzie nawiązanie normalnych stosunków handlowych z Rosją sowiecką. Skład tej komisji nie został dotychczas jeszcze ustalony. (ATE)

Straszne zderzenie dwuch łodzi podwodnych

Nieznany los załogi

LONDYN 9. 7. Admiralicja brytyjska otrzymała wiadomość, że łódź podwodna H. 47, zderzyła się z inną łodzią podwodną L. 12, w punkcie 52° 04' szerok. północnej i 5°32' długości zachodniej. Dwuch ludzi załogi H. 47, zdołało się uratować. Losy reszty załogi są jeszcze nieznane. W łodzi podwodnej L. 12 zginął 1 marynarz. Podana pozycja geograficzna odnosi się do punktu, położonego w pobliżu Saint Davids Head w kanale Św. Jerzego.

Załoga łodzii H. 47 składała się z 24 ludzi. Łódź L. 12 ma na swoim pokładzie 30 oficerów i marynarzy.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o katastrofie z doków w Portsmouach wysłano holowniki z narzędziami ratunkowemi. Jednocześnie udały się na miejsce katastrofy krążowniki z eskadrą 5 statków wojennych przeciw - torpedowych i 2 hydroplany. (PAT)

Samolot Untin Bowler

LONDYN 9. 7. Z Nowego Jorku donoszą, że amerykański „Untin Bowler", odbywający lot z Chicago przez Berlin do Warszawy, wylądował dzisiaj w najbardziej na północ wysuniętym krańcu Labradoru. Samolot ma odlecieć niezwłocznie w dalszą drogę do Reykjawik, (PAT)

—0—

Swój do swego...

BERLIN, 9.7 Donoszą tu z Londynu na podstawie „Daily Chronicle", iż Lloyd George wraz z żoną, synem, synową i teściową udaje się na wypoczynek do Szwarcwaldu. Jak wiadomo bawi tam również niemiecki minister spraw zagr. Stresemann. (ATE)

Konkurs na stanowisko urzędnika przy międzyn. Biurze Pracy

WARSZAWA, 9.7 Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej komunikuje, że Międzynarodowe Biuro Pracy ogłasza konkurs na stanowisko referenta-statystyka, narodowości polskiej. Do stanowiska tego przywiązane jest uposażenie 19.000 fr. szw. rocznie, wzrastające co roku o 800 fr. szw. do maksymalnej wysokości 28.000 fr.

Wymagane jest wykształcenie uniwersyteckie, dokładna teoretyczna i praktyczna znajomość zagadnień statystycznych, gruntowna znajomość języka francuskiego, względnie angielskiego, oraz dostateczna znajomość języka niemieckiego i francuskiego, względnie angielskiego.

Szczegółowe warunki konkursu ogłoszone zostały w prasie codziennej; bliższych informacyj udziela ponadto dr. Adam Rose, kierownik Oddziału Korespondencyjnego Międzynarodowego Biura Pracy, Marszałkowska 21—4 w godzinach od 4½ do 5½.

Termin składania zgłoszeń upływa 31 lipca r. b.

—oOo—

DWIE TAJEMNICE

B. minister Czechowicz w swem druzgocącem przemówieniu przed Trybunałem Stanu odsłonił nam dwie „tajemnice“ nad któremi warto zastanowić się jeszcze i teraz, choć sprawa jest już właściwie ukończena.

Pierwszą „tajemnicą“ o której mówił Czechowicz, jest fakt, że istotnym sprawcą zrównoważenia naszego budżetu państwowego jest nikt inny, tylko Marszałek J. Piłsudski.

„Jeżeli potrafiłem tak znacznie zredukować żądania innych ministrów — mówił Czechowicz — to tylko dlatego, że bezpośredni udział w tej pracy brał Marszałek Piłsudski, który bezpośrednio uczestniczył w całym szeregu konferencyj, i który moich byłych kolegów zmusił do tak daleko idących ustępstw“.

„W tem leży tajemnica, którą teraz zdradzam, tajemnica osiągnięcia równowagi budżetowej. Poprzednio rządy osiągnąć jej nie mogły, ale p. Marszałek Piłsudski mocno chciał tej równowagi i ta równowaga została osiągnięta.“

Tajemnica, którą „zdradził“ Czechowicz przed Trybunałem Stanu, posiada, niewątpliwie, walor niespodziewanej rewelacji nawet dla wielu szczerych i oddanych wielbicieli Marszałka. Jest bowiem rzeczą znaną i powszechnie przyjętą, że Marszałek Piłsudski jest, jak sam mówi o sobie „dobrym żołnierzem“, że jest wielkim wodzem, wielkim mężem stanu. Ale niespodzianką, niewątpliwie, jest, że jest oprócz tego wnikliwym i głębokim znawcą spraw budżetowych Państwa, że w sprawach tych bierze ta kżywy, bezpośredni udział, że się mozoli nad suchemi cyframi, że wnika w szczegóły życia gospodarczego.

Dla szerokich sfer społeczeństwa było dotychczas, istotnie tajemnicą i dobrze się stało, że zdradził ją b. minister Czechowicz.

Do wieńca nieśmiertelnych zasług Marszałka przybywa nowy liść — bynajmniej nie mało ważny.

Drugą „tajemnicą“, którą zdradził b. minister Czechowicz, to znaczenie i wpływ t. zw. interwencyj poselskich na bieg spraw państwowych.

„Za p Marszałka Piłsudskiego — mówił b. minister Czechowicz — na samym wstępie był położony kres interwencjom pp. posłów, które nie szły po linji ogólnych interesów. Ogłoszono zarządzenie, że jeśli poseł przychodzi w sprawach natury ogólnej, należy go jaknajbardziej życzliwie przyjąć — ale kres położono interwencjom, podyktowanym względami osobistymi lub partyjnymi.“

„I na podstawie tego zarządzenia p. Marszałka ja wydałem zarządzenie, którego z całą bezwzględnością dopilnowałem, żeby pp. posłowie nie przeszkadzali urzędnikom pracować, żeby nie wtrącali się do ich czynności, żeby się nie liczono z protekcją posłów przy załatwianiu poszczególnych spraw.“

„Rezultat tego był wprost magiczny.“

„Z tą chwilą aparat skarbowy z dniem każdym funkcjonował coraz sprawniej i doszedł do wysokiego stopnia doskonałości.“

Jest to również „tajemnicą“, której odsłonięcie dla niejednego posiadać będzie znaczenie rewelacji, a którą bardzo wiele tłomaczy we wzajemnym stosunku pomiędzy Sejmem, a Marszałkiem Piłsudskim. Wszak w sejmach poprzednich interwencie poselskie były powszechnym obyczajem, ale należały poniekąd do obowiązków. Posłowie licytowali się nawzajem ilością i różnostronnością interwencyj, które były zarazem miarą ich znaczenia, wpływu i pracy.. ....

Poseł, który nie chciał lub nie umiał interwenjować w sprawach swych wyborców, uchodził za posła niedbałego, nieużytego, miał złą notę w klubie własnym i z łatwością był „bity“ przez bardziej w tym względzie ruchliwego i zwinnego przeciwnika politycznego. Partyjne sekretarjaty okręgowe odgrywały rolę zbiorników najrozmaitszych próśb, petycyj, domagań się które następnie przydzielono do załatwienia posłom. Ilość i jakość załatwionych pomyślnie spraw była miernikiem pracy i znaczenia posła. Nikomu do głowy nie przyszło, że to obyczaje fatalne, że jest to sypanie piasku do precyzyjnego aparatu machiny państwowej, który przy takiej „pomocy“ ze strony ustawodawców szedł wolno, ospale, zgrzytając niemiłosiernie Urzędnicy tracili głowy, nie wiedzieli, kto jest ich właściwą władzą — bezpośredni zwierzchnik. czy też p. poseł i jego partja.

Marszałek Piłsudski położył kres tym obyczajom, min. Czechowicz był skrupulatnym wykonawcą jego woli. W tem leży tajemnica, dlaczego minister skarbu, który „miał szczęście“ zrównywać budżet, który był włodarzem skarbu w jednym z najpomyślniejszych okresów finansowo—budżetowych Polski Odrodzonej, że ten właśnie minister dostał się przed Trybunał Stanu.

Dobrze się stało, że i ta „tajemnica“ została z należytą jasnością odsłonięta..

Aes.

———oOo———

Tajemnice gospodarki sowieckiej

Prasa sowiecka bardzo często publikuje obszerne dane statystyczne, które mają ilustrować rosnące z roku na rok postępy gospodarcze Z. S. S. R. Pisma podają, że produkcja towarów zwiększyła się o tyle i tyle to miljonów rubli, że fabryki wyrabiają procentowo znacznie więcej, aniżeli w roku ubiegłym i że słynny stalinowski plan powiększania produkcji ogólnej Z. S. S. R. prawie o 200% w przeciągu 5 lat mimo twierdzeń opozycji prawicowej zbliża się ku urzeczywistnieniu.

Jednocześnie w pismach sowieckich czytamy prawie codziennie o dotkliwym braku na rynku wyrobów żelaznych, towarów skórzanych i t. d. Jedno z moskiewskich pism („Wieczerniaja Moskwa“) postanowiło wyjaśnić tajemnicę tych kontrastów sowieckich. Pismo to zebrało w tej sprawie dość obszerne dane, w świetle których rzekome postępy gospodarcze przedstawiają się bardziej niż problematycznie.

Otóż t. zw. „Kożsyndykat“ (syndykat wyrobów skórzanych) wyprodukował w swoich fabrykach w Moskwie w r. 1928 — 2,150,000 par obuwia dla potrzeb stolicy sowieckiej, liczącej, jak wiadomo, około 2,500,000 ludności. Mimo tak znacznej ilości obuwia w Moskwie odczuwał się dotkliwy brak jego tak, że w r. 1929 wypuszczono z fabryk syndykatu na rynek moskiewski 4,700,000 par obuwia. Mimo to sytuacja nie uległa żadnej zmianie i w Moskwie w dalszym ciągu panuje formalny głód obuwia. Zbadano przyczyny tej zagadki. Ekonomiści sowieccy tłumaczą to w dość swoisty sposób — twierdzą oni, że po pierwsze — ludność Moskwy powiększyła się znacznie, po drugie — powiększył się dobrobyt ludności, wskutek czego kupuje ona więcej obuwia, niż dotychczas, co wywołuje brak obuwia na rynku.

Oczywiście takie ujęcie sprawy nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy, gdyż jest faktem, że w żadnej innej stolicy na świecie nie widać tylu ludzi obdartych i bosych, jak w Moskwie. Przy dalszem badaniu tej zagadki gospodarki sowieckiej okazało się, że obuwie, wyrabiane w fabrykach sowieckich, jest tak lichego gatunku, iż po kilku dniach obywatel sowiecki wyrzuca je i musi kupować nowe lub też chodzić na bosaka. Fabryka „Skorochod“ przysłała 7,000 par obuwia do kooperatywy robotniczej — okazało się, że cała ta ilość obuwia nie nadaje się do użytku. Prawie we wszystkich sklepach moskiewskich codziennie przychodzą nabywcy i zwracają obuwie, gdyż na drugi—trzeci dzień rozlazło się. Przeciętnie w każdym sklepie zdarza się miesięcznie około 500 wypadków takich zwrotów. Z tego właśnie powstaje dotkliwy brak obuwia w Moskwie i w całym ZSSR.

Kierownicy gospodarki sowieckiej nie wnikają jednakże w istotne przyczyny tego zjawiska i rozstrzygają problem biurokratycznie: zamiast polepszyć wyrabiane obuwie, powiększają ilość wyrzucanych na rynek nienadających się do użytku towarów. Powoduje to oczywiście konsumcję zapasów surowców skórzanych — podczas gdy w pierwszym kwartale 1928—29 r. surowców skórzanych w Z. S. S. R. było według wartości na 22,225,000 rubli w drugim—na 18,500,000, w trzecim zaś tylko na 12,000,000 rubli. Prawie cały zapas skóry został zużyty na produkcję nienadającego się do użytku obuwia, wskutek czego tak prosta rzecz, jak podzelowanie podeszwy, jest obecnie w kraju sowieckim bardzo kosztownem i trudnem zagadnieniem.

J. K—icz.

———oOo———

Uciechy i kłopoty

nowych i starych ministrów w Anglji

(Korespondencja własna)

Londyn w lipcu.

Ustępujący rząd angielski tradycyjkretarza, dla dominjów i jego małżonki będzie zapowiadać: „Baron Passfield nym zwyczajem z szeregów swoich kilku ministrów i posłów przerzucił z Izby Gmin do Izby Lordów. Taki los spotkał b. ministra Spraw Wewnętrznych p. Joynson—Hicks, który pod przezwiskiem Jix, cieszył się dość znaczną popularnością zarówno dodatnią, jak i ujemną. Teraz jako Viscount (wicechrabia) Brentford na jakiś czas przynajmniej popadnie w zapomnienie i w nocnych klubach przestanie rozbrzmiewać piosenka:

„We are the Battersea Bolshewijs
And we don t care a damm for Joynson [Hicks“

(Jesteśmy bolszewikami z Battersea
i kpimy sobie z Joynsona Hicksa).

Publiczność i jej zmysły zaprzątają teraz poczynania przedstawicieli nowego rządu, urzędy i tytuły nadawane jego członkom. Bo rząd socjalistyczny Jego Królewskiej Mości, zupełnie inaczej postępuje, niżby postępował jakikolwiek rząd socjalistyczny na kontynencie, Na kontynencie próbowanoby znosić tytuły arystokratyczne, urzędy dworskie, wszelkie obyczaje, będące chociażby tylko pozornie w sprzeczności z zasadami socjalizmu. Inaczej w Anglji. Nowy rząd listę swoich ministrów uzupełnił już mianowaniami urzędników Domu Królewskiego.

A więc: skarbnikiem królewskim mianowano Ben Smitha, dawnego dorożkarza; kontrolerem Domu Królewskiego został Thomas Henderson, który zanim został posłem w roku 1922, pobierał zapomogę dla bezrobotnych, a wiceszambenem jest p. John Hayes, dawnieszy policjant. I wszyscy ci nowi urzędnicy pełnić będą swoje obowiązki równie sumiennie. jak ich poprzednicy; będą podtrzymywać istniejący porządek, w ustroju angielskiego państwa nic się nie zmieni gwałtownie. Socjaliści doszedłszy do władzy uważają, że do nich stosuje się stare angielskie powiedzenie o „new wine in oldskins“, o nowem winie w starych miechach, Nie chcą zmienić starych miechów, formy urządzeń angielskich, chcą tylko być ich nową treścią. Wszyscy ci, którzy prowadzą nawę państwową w Anglji, Baldwin czy Mac Donald czy nawet Lloyd George, jeden przedewszystkiem mają cel na oku. Wielkość i trwałość brytyjskiego Imperjum.

Mr. J. H. Thomas były prezes zawodowego związku kolejarzy ma obecnie wysoki i odpowiedzialny urząd Lorda prywatnej pieczęci“ (Lord Privy Councit). Wróciwszy do domu. opowiedział żonie, jaka to nagroda spotkała go za długoletnią i wierną służbę. Na co, p. Thomas zawołała „Ale na miłość Boga, Jim, co to jest Lord prywatnej pieczęci?“ Thomas z humorem opowiada o przygodach swoich, związanych z nową godnością: „Czem sobie zasłużyłem pyta, na taką karę, by mnie szofer tytułował milordem?“ Jak bardzo współczują z nim rozmaite sfery dowodzi list otrzymany od pewnej wdowy z Irlandji, ofiarującej p. Thomasowi po znacznie zniżonej cenie raz tylko noszony strój dworski nieboszczyka jej męża, „bo strój taki musi mu teraz być koniecznie potrzebnym.

Mrs. Sidney Webb, zasłużona pracowniczka na polu urządzeń socjalistyczch z zamożnego, burżuazyjnego domu, jedna z założycielek klubu Fabjańczyków, nie ma zamiaru korzystania z tytułu barona, przyznanego jej mężowi, obecnemu ministrowi dla dominjów. Tytuł nadany za szczególne zasługi mężowi, nie należy się, zdaniem p. Webb, żonie Pani Webb, która życie całe poświęciła studjom urządzeń społecznych, razem z Karolem Booth wydała książkę „Życie i praca Narodu“. jest znana ze stałości swych przekonoń. I dlatego też mistrz ceremonji anusujący na funkcjach urzędowych czy też prywatnych przybycie sei Mrs. Sidney Webb'.

Do większych kłopotów nowych ministrów należy zagadnienie, jak z obecną pensją 5000 funtów rocznie, prezes ministrów lub Chancellor of the Excheqer minister finansów) mają pokrywać koszta utrzymania w oficjalnych rezydencjach na Downing—Street. Z pensji tej, jak przed wojną tylko z trudem naciąganej do wydatków, odpada 1,132 funtów (funt 43 zł. 50 gr.) na podatki. Każdy mieszkaniec domów urzędowych na Downing—Street, chcąc reprezentować, z własnej dokładać musiał kieszeni. Mr. Baldwin, człowiek wcale zamożny, nie przesadzał zupełnie twierdząc, że w czasach urzędowania żyje z kapitału. Ale i Ramsay Mac Donald i Philip Snowden, minister finansów, nie posiadają majątków prywatnych. I tu znowu wyłania się coś w rodzaju paradoksu angielskiego. Nie obecny prezes ministrów, ale któryś z jego poprzedników w urzędzie, z obozu przeciwnego, poruszy zapewne w Izbie sprawę piekącą, wymagającą albo zwolnienia ich od zamieszkania w kosztownych i przestarzałych oficjalnych rezydencjach na Downing—Street.

Bys..

Czy zapisałeś się już do spółdzielni?

Conajmniej przesada — jeżeli nie demagogja

Publicysta gospodarczy „Czasu“ t.zw. „spec“ tego pisma od spraw rolniczych, p. Dr. J.Hupka jest znany jako zaciekły wróg rezerw zbożowych. Ale to mniejsza. Gorzej, gdy poruszając zagadnienia ogólnej polityki gospodarczej w Polsce, przedstawia je w sposób niezgodny z istotnym stanem rzeczy. Po przeczytaniu artykułu p. Dr. J. Hupki w „Czasie“ № 146 p. t. „Przed żniwami“ nasunęło nam się na myśl pewne obrazowe zjawisko, którego zobaczenie wymaga chwilowego przeniesienia się do Hiszpanji. — Cyrk. Wygłodzony byk, podrażniony nagle czerwoną płachtą, rozwścieczony do ostateczności, wpada w szał i naoślep pędząc na nastawione ostrze szpady torreadora, ginie szybko wskutek własnej nieostrożności.

Wybaczy nam p. Dr. J. Hupka, ale ewolucja myśli zawartych we wspomnianym jego artykule robi wrażenie całkiem analogicznej sceny w opisanem wyżej zjawisku.

Bo proszę zważyć. W dwóch trzecich cytowanego artykułu autor omawia wszystkie okoliczności, wskazujące na to, iż jak stwierdza w konkluzji: „można się w całej Polsce spodziewać doskonałego urodzaju“. W związku z tem — powiada p. Dr. J. H. — „świta wreszcie rolnikom wogóle, a także rolnikom folwarcznym na dzieja pierwszego od kilkunastu lat roku — w którym mogą mieć jakieś przecie czyste dochody. Nadzieje te nie zawiodą jednak w takim tylko razie, jeżeli nasz Rząd dotychczasową politykę podda rewizji. Jeżeli więc zawróci z drogi polityki etatyzmu i antykapitalistycznych zarządzeń, a w szczególności w polityce zbożowej zerwie stanowczo z dalszem utrzymywaniem etatystycznego przedsiębiorstwa państwowych rezerw zbożowych“.

Wreszcie w zakończeniu powiada autor: „Jeżeli Rząd na tę drogę rozsądnego popierania produkcji rolniczej wejdzie — jeżeli przytem wyda zarządzenia, ograniczające śrubowanie w górę podatków i opłat samorządowych oraz opłat na ubezpieczenia społeczne, jeżeli poskromi gorliwość swych organów wymiaru podatków bezpośrednich, które aż nader często w razie powiększonej o 10% produkcji wymierzają o 50% wyższy podatek dochodowy — jeżeli wreszcie położy się tamę dalszemu brnięciu w etatyzm, robiący nielojalną, bo niepłacącą podatków konkurencję przedsiębiorczości prywatnej, to uzasadnioną będzie nadzieja, że dobry tegoroczny urodzaj nie będzie zmarnowany, lecz zasiliwszy kieszenie rolników gotówką, ożywi handel, przemysł i rzemiosła, pozwoli obecne przesilenie gospodarcze przetrwać zwycięsko“.

Jak widzimy z powyższych słów, p. Dr. J. Hupka dosiadł zręcznie popularnego „konika etatystycznego“ i w pełnej galopadzie, nie umiejąc w porę powstrzymać cugli rwącego „przemyślnie“ rumaka, wpadł conajmniej w przesadę — jeżeli nie w tanią a niebezpieczną dla interesów Państwa demagogję.

Wykażemy to nie na podstawie gołosłownych twierdzeń własnych, jeno na za sadzie niepodlegającemu już dyskusji materjału cyfrowego oraz głosów tej części prasy, która tak, jak i p. Dr. Hupka ma za zadanie bronić interesów rolnictwa, handlu, przemysłu i rzemiosła, a które ujrzały światło dzienne niemal równocześnie z wywodami p. Dr. J. H.

Twierdzenie o nadmiernej śrubie podatkowej i wyjątkowej gorliwości organów wymiaru podatków bezpośrednich za rządów pomajowych zbił dostatecznie b. Minister Skarbu p. Gabryel Czechowicz w swem „ostatniem słowie“ na posiedzeniu Trybunału Stanu i rozwiał ostatecznie legendę, jakoby za czasów rządu Marszałka Piłsudskiego szalała śruba podatkowa szczególnie w zakresie podatków bezpośrednich. W roku 1924 podatki bezpośrednie przyniosły Skarbowi Państwa 305 milj ówczesnych złotych, t. j. 525 milj. dzisiejszych złotych, podczas gdy w roku 1928 dały 565 milj. zł. W roku 1925—1926 ściągnięto 17% w drodze egzekucji, w roku zaś 1927 tylko 16%. W roku 1928 — zaledwie 13%. Jeśli zaś chodzi o wpływy z podatku dochodowego, to w roku 1928 dał on 224,5 milj. zł., t. j. o 39% więcej niż w roku 1927 (161.1 milj. zł.), a więc nie jak twierdzi p. Dr. J. H.—50%

Równocześnie niemal kiedy p. Dr. J. Hupka nawołuje sfery rządowe do położenia tamy dalszemu brnięciu w etatyźmie „Prawda“ łódzka №26 z dn. 30.VI r. b. omawiając mowę obecnego Kierownika Ministerstwa Skarbu p. Min. Matuszewskiego na ostatniem posiedzeniu Rady Finansowej pisze: „Wyjaśnienia Ministra Matuszewskiego dowodzą, że polityka finansowa Państwa potrafiła zawczasu i bardzo szybko dostosować się do sytuacji kryzysowej, dzięki czemu tym razem Państwo swoją polityką finansową ogólnej sytuacji nie pogarsza, a wzamian za to osiąga prawie nieuszczuplone wpływy skarbowe. Pamiętamy dobrze metody rządowej polityki finansowej w czasie poprzednich kryzysów. Wychodząc z założenia, że obowiązkiem Państwa jest „walka z kryzysem, **rządy dawniejsze w okresach kryzysowych wzmagały swoją finansową aktywność....** — a ponadto starały się wywierać nacisk na produkcję w celu jej podtrzymania za wszelką cenę...“. „Minister Matuszewski wyjaśnił w swem przemówieniu, że Rząd obecny zerwał radykalnie z dotychczasowemi metodami zwalczania kryzysów...“. „Dzięki temu w okresie kryzysu Skarb Państwa uniknął nietylko powiększenia swoich zobowiązań, ale mógł nawet przystąpić do redukcji istniejących“... „W tych warunkach budżet Państwa można uważać za dostatecznie zabezpieczony, a ponieważ, jak do tychczas, wpływy skarbowe nie spadają poniżej poziomu zeszłorocznego, istnieje uzasadniona nadzieja, że osiągnięta zostanie efektywna nadwyżka, wymagana przez plan stabilizacyjny“... **„Okazuje się również z wyjaśnień Ministra Matuszewskiego, że Rząd zastosował na czas kryzysów taktykę dobrze przemyślaną“.**

Całkiem podobną ocenę postępowania Rządu obecnego daje naczelny publicysta gospodarczy „Tygodnika Handlowego“ (№ 26 z dn. 28.VI. b. r.) w artykule p. t. „Wznowienie prac Rady Finansowej“. Pisze on: „Cyfry przytoczone przez p. Min. Matuszewskiego istotnie wymownie świadczą o zupełnem bezpieczeństwie naszego budżetu państwowego oraz o zamierzonem stosowaniu oszczędności w gospodarce państwowej“... „Poznawszy już jednak, na podstawie dotychczasowych zarządzeń naszego Kierownika Ministerstwa Skarbu — że p. Minister Matuszewski wybitnie usiłuje wczuć się w potrzeby naszego życia gospodarczego pod kątem obciążeń fiskalnych — należy mieć nadzieję, że wymienione zagadnienia znalazły w jego osobie ścisłego badacza i że w pracach Rady Finansowej będą one należycie rozważone i oświetlone. To też kupiectwo polskie z wysokiem zainteresowaniem będzie śledzić przebieg najbliższego okresu współpracy p. Ministra Skarbu z Radą Finansową“.

W tym samym numerze „Tygodnika Handlowego“ p. H. Brun w artykule „Obrona interesów kupiectwa“ uzasadniając postulaty Stowarzyszenia Kupców Polskich pisze: „Obecny Kierownik Ministerstwa Skarbu p. Matuszewski obiecał **nam w miarę możności poprzeć nasze słuszne postulaty...“ „W każdym razie z dotychczas przedsięwziętych przez niego kroków, jak rozporządzenie znoszące kontrolę kont bankowych, znoszące 10% dodatek do podatku od kapitałów i rent, regulujące sposoby kontrolowania ksiąg handlowych i inne sądzić można, że Minister uznawał potrzebę stworzenia warunków podatkowych, sprzyjających kapitalizacji dochodów, a przez to odtwarzaniu własnych kapitałów obrotowych“.**

Powyższe przytoczone tu fakty oraz głosy prasy wszak nie „rządowej“ i nie korzystającej z subsydjów rządowych stwierdzają chyba dość wyraźnie, że p. Dr. J. Hupka niesprawiedliwie i niesłusznie ocenia politykę gospodarczą Rządu. Z chwilą, gdy dotknął w artykule swoim zagadnienia polityki gospodarczej Rządu, zatracił wszelką zdolność do objektywnego traktowania „rzeczywistej rzeczywistości“. Przestały istnieć dla niego fakty, z uporem maniaka natomiast przeprowadza atak na zamierzenia Rządu w dziedzinie gospodarczej i finansowej. Taka metoda mija się z powołaniem publicystyki gospodarczej i nie przynosi Państwu korzyści.

Jan Dołęga.

Warszawa, w lipcu.

Dwadzieścia najpotrzebniejszych wynalazków

Zabawka” dla tych, co chcą zarobić duże pieniądze

Imponujący rozwój techniki w naszych czasach, przysparzający ludzkości coraz to nowych wynalazków ze wszystkich dziedzin życia, urzeczywistnia najśmielsze fantazje powieściopisarzy i coraz bardziej ogranicza liczbę nieurzeczywistnionych jeszcze wynalazków. I oto jesteśmy świadkami paradoksalnej sytuacji: trudniej teraz o dobry pomysł na pożyteczny wynalazek, niż o jego techniczne wykonanie, choć to przecie tak wielkie, a nieraz wręcz niepokonane nasuwa trudności. To też wielce interesującą jest lista dwudziestu najpotrzebniejszych wynalazków, opracowana przez znanego amerykańskiego organizatora handlu Rogera W. Babsona, który są dzi, że po urzeczywistnieniu tych dwudziestu pomysłów ludzkość pozbyłaby się większości obecnych kłopotów.

Oto ta lista: 1) samochód z motorem rotacyjnym i kołami, umożliwiającemi posuwanie się samochodu we wszystkich kierunkach, a więc nietylko wprzód i w tył, ale i w bok; 2) motor samochodowy systemu Diesla, opalany surową ropą naftową, która jest znacznie tańsza od gazoliny; 3) praktyczny i bezpieczny helikopter — urządzenie, umożliwiające prostopadły wzlot samolotu; 4) świa tło, przenikające przez mgłę; 5) ślizgowce, czyli aeroplany bezmotorowe dla dzieci, niejako „latające wózki dla dzieci“; 6) nowe źródła siły — wykorzystanie promieni słonecznych, przepływów morza, oraz ciepła wnętrza ziemi; 7) udoskonalony sposób posługiwania się krótkiemi falami radjowemi; 8) centralne ogrzewanie całych miast; 9) zimne światło; 10) centralne stacje dla ochładzania mieszkań podczas letnich upałów; 11) zegary radjowe; 12) windy poziome w sklepach, urzędach i przedsiębiorstwach przemysłowych; 13) książki mówiące — stronice w postaci płyt fonograficznych; 14) fabryczny wyrób „rur“ tunelowych z których po przebiciu w ziemi przejścia można byłoby szybko „składać“ tunel; 15) papier z trawy; 16) pigułki dla roślin zamiast nawozów; 17) szkło elastyczne; 18) pokarmy syntetyczne; 19) „przerabianie“ drzew zwykłych w czasie rośnięcia na mahoń zapomocą nasycania chemikaljami; 20) proszek do zębów, zabezpieczający je przed wszelkiemi chorobami i próchnieniem.

Na tem wyczerpuje się lista p. Babsoana. Sądzi on, że te wszystkie wynalazki zostaną dokonane w ciągu najbliższych pięciu lat.

Organizacja eksportu wędlin z Polski

Prace w kierunku racjonalizacji eksportu wędlin polskich zagranicę postąpiły znacznie naprzód, mianowicie dn. 24 czerwca r. b. odbyło się w Krakowskiej Izbie Przemysłowo—Handlowej przy udziale delegata Syndykatu Eksporterów Trzody i Bydła zebranie najpoważniejszych przemysłowców wędliniarskich z Krakowa, poświęcone kwestji założenia wspólnej wytwórni eksportowej wędlin.

Wybrany na pierwszem zebraniu subkomitet organizacyjny przedstawił rezultaty zwiedzenia kilku budynków fabrycznych w okolicy Krakowa. Uchwalono kontynuować w tym kierunku studja i wybrać objekt, nadający się do rozbudowy na większą skalę, celem przeniesienia całej produkcji z centrum miasta za rogatki. Produkcję postanowiono nastawić na eksport szynek przednich i tylnych, boczków, karczków, wędzonki i kiełbas krajanych, oraz siekanych przy zastosowaniu dobrowolnej standaryzacji towaru.

Zakres wspólnej pracy ma objąć również rafinerję tłuszczów i przyrządzanie słoniny na wywóz w myśl wymagań rynków zagranicznych.

Do Syndykatu Eksportów Trzody i Bydła zgłosiło się kilka firm wędliniarskich z województw północno—wschodnich (wileńskiego i poleskiego), oraz Cech Wędliniarzy m. st. Warszawy, celem uzgodnienia poczynań na polu organizacji i racjonalizacji eksportu polskich wędlin.

Zainteresowanie w Niemczech polskim miodem i woskiem pszczelnym

W wyniku rozpisanej ankiety przez konsulat generalny R. P. w Berlinie, szereg firm niemieckich zainteresował się polskim miodem i woskiem pszczelnym. W związku z powyższem konsulat generalny informuje, że przywóz miodu i wosku pszczelnego z Polski do Niemiec jest dozwolony. Cło na wosk pszczelny wynosi RM. 10 — od 100 kg., na miód pszczelny RM. 40— od 100 kg.

Obecnie ceny rynkowe za wosk pszczelny wahają się od 300 do 320 RM. za 100 kg. Rodza,j opakowania — według doniesień firm niemieckich — nie odgrywa poważniejszej roli, a kładzie się je

Bliższych informacyj i adresów niemieckich importerów udziela Państwowy Instytut Eksportowy.

Jak sądzono i zasądzono szpiega Falouta?

Praski sąd dywizyjny rozpatrywał w tych dniach sprawę jednego z tych przestępców, który na całym świecie spo tykają się z bezwzględną pogardą ze strony swych bliźnich. Znane są słowa jednego generała francuskiego, który powiedział:

„Szpiegami bądź to gardzimy, jeżeli pracują dla nas, — bądź też skazujemy ich na karę śmierci, — jeżeli działalność ich skierowana jest przeciwko nam". W słowach tych zawarta jest cała groza te go potępionego przez cały świat zawodu, który nie cofa się przed zdradą Ojczyzny, sprzedając ją za judaszowe srebrniki nieprzyjacielowi. Czechosłowacki sąd wojenny po raz pierwszy od chwili powstania niepodległej Czechosłowacji znalazł się w tych dniach w obliczu obowiązku zasądzenia szpiega w wielkim stylu, szpiega tem nikczemniejszego, że nosił na sobie mundur oficera wojsk czechosłowackich.

W tych właśnie dniach minął miesiąc od chwili zdemaskowania szpiega Falouta. Stało się to jedynie dzięki przypadkowi. Z lotniska Kbely pod Pragą odleciał pewnego dnia czerwcowego do Drezna niejaki Friedländer, który podczas rewizji paszportowej wylegitymował się paszportem niemieckim. Już po odlocie samolotu zauważono, że rzekomy Friedländer zostawił w urzędzie celnym teczkę. Przypuszczając, że w teczce znajdować się będą jakieś bliższe dane co do osoby pasażera, według których możnaby było ewentualnie stwierdzić adres, na jaki te czkę można by było odesłać, otworzono ją i ku ogólnemu zdumieniu stwierdzono, że jest ona dosłownie wypchana najrozmitszemi planami strategicznemi. O sprawie tej zawiadomiono niezwłocznie władze wojskowe i policyjne, a tak się stało, że kiedy Friedlaender po kilku go dzinach przyjechał z Drezna samochodem po zapomnianą teczkę, czekali już na niego wywiadowcy policyjni którzy rzekomego Friedlaendera, — właściwie kapitana armji czeskosłowackiej Fa louta (tak bowiem brzmi prawdziwe nazwisko szpiega) — aresztowali.

Sąd wojenny, który poprowadził spra wę Falouta, pracował w tak szybkiem tempie że w miesiąc po aresztowaniu szpiega można było już przystąpić do procesu sądowego. Falout, który po aresztowaniu ani na chwilę nie stracił zimnej krwi i z całym spokojem przyznał się do winy, również na sali sądowej nie okazywał skruchy, odpowiadając z niebywałym cynizmem na zadawane mu przez sędziów pytania. Mówiąc o pobudkach, jakie skłoniły go do uprawiania zbrodniczego rzemiosła szpiegowskiego, Falout oświadczył, iż przedewszystkiem chodziło mu o możność zyskania środków pieniężnych na zapłacenie długów. Na podstawie przeprowadzonego dochodzenia stwierdzono, że Falout trudnił się dostarczaniem tajnych aktów wojskowych drezdeńskiej centrali szpiegowskiej już od jesieni roku ubiegłego. Przez cały ten czas „zarobił", jak stwierdzić zdołano — około 36.000 koron. Ogółem dostarczył Falout niemieckiej organizacji szpiegowskiej 14 tajnych dokumentów oddziału operacyjnego czeskosłowackiego sztabu generalnego. Były to dokumenty ważne, jednak nie najważniejsze, gdyż — jak stwierdził niedawno minister spraw wojskowych w swem przemówieniu, wygłoszonem w parlamencie po aresztowaniu Falouta, ten ostatni nie miał i nie mógł mieć dostępu do właściwych planów operacyjnych i innych ważniejszych aktów, Centrala szpiegowska akty dostarczane jej przez Falouta, fotografowała, a oryginały zwracała szpiegowi, który je następnie w sztabie generalnym odkładał na miejsce. Niemniej jednak na podstawie pewnych śladów, jakie pozostawiły po sobie chemikalje, używane przy fotografowaniu, zdołano z całą pewnością stwierdzić które akty zostały zdradzone.

Śledztwo wykazało jeden ciekawy moment w zbrodniczej działalności Falouta. Okazuje się, że pierwotnie nosił się on z zamiarem uprawiania szpiegostwa na rzecz Węgier, i że dopiero, gdy spostrzegł, że Węgrzy nie mają zamiaru usług jego zbyt dobrze honorować, postanowił nawiązyzać kontakt z organizacją szpiegowską Niemców. Wynika z tego jasno, że oskarżony sam szukał możliwości uprawiania niecnego rzemiosła szpiegowskiego. Falout, jak stwierdzono, pojechał w tym celu do Berlina, gdzie w gmachu ministerstwa spraw wojskowych doszło do porozumienia między nim a kierownikami niemieckiej akcji szpiegowskiej.

Otrzymał też natychmiast 8000 koron, wzamian za co udzielił Niemcom pewnych ustnych informacyj, dotyczących planów strategicznych Czechosłowacji. Następnie już regularnie dostarczał Niemcom rozmaitych aktów i pobierał za to regularne wynagrodzenie.

Preces przeciwko Falontowi trwał dwa dni, przyczem rozprawa sądowa byne prowadzenie się oskarżonego, a równ rąc pod uwagę dotychczasowe nienagania tajna. Po krótszej naradzie sąd, biorąc jednocześnie uwzględniając wysokość szkody, wyrządzonej przezeń państwu, skazał Falouta na -19 lat ciężkiego więzienia.

Bezcenna przysługa

Majątek za kosza danego mężczyźnie

W Londynie zmarł obecnie pewien dziwak, znany dość powszechnie ze swej manji starokawalerskiej. Jego niechęć czy może nawet nienawiść do kobiet posunięta była tak daleko, że progu jego domu nie śmiała wogóle przekroczyć kobieta i odrzucał wszystko, cokolwiek mogło przejść przez ręce kobiety.

Jedynym jego towarzyszem, sługą, a zarazem powiernikiem był równie jak on stary kamerdyner, za pośrednictwem którego załatwiał wszystkie sprawy, nawet kwestję pościeli i bielizny. Stary Paweł był oczywiście także kucharzem swoim i swego pana.

Któż opisze zdziwienie krewnych i znajomych dziwaka, gdy po otwarciu jego testamentu okazało się, że znaczny swój majątek zapisał w równych częściach swe mu kamerdynerowi i siedmiu znanym starym pannom, a więc kobietom.

Zagadka wyjaśniła się w drugiej części dokumentu.

Zmarły oznajmił tam mianowicie co następuje:

„Gdy myślą przebiegam me życie, to muszę przyznać, że niezwykłemu przypad kowi zawdzięczam, iż nie zaznałem pewnych trosk, zawodów i przykrości tylko dlatego, że w młodości mej siedem kobiet, które prosiłem o ich rękę, odmówiły mi po kolei. Dzięki temu uwolniony zostałem od trosk, związanych z życiem małżeńskiem. Byłbym przeto człowiekiem nie wdzięcznym, gdybym zapomniał o tej bez cennej przysłudze, jaką mi wyświadczyły kobiety. Wdzięczność mą wyrażam im przeto w ten sposób, jak to czynię z moim Pawłem. Niech się zgodnie moim majątkiem podzielą".

Wskutek rozpaczliwych stosunków mieszkaniowych

demoralizacja wzrasta

Dwunastoletnia dziewczynka powiła bliźnięta

Brak dostatecznej liczby mieszkań po naszych miastach, a skutkiem tego przymusowe gnieżdżenie się po kilka, a nawet kilkanaście osób w jednej izbie, sypianie po dwie i więcej osób w jednem łóżku, brak ostrożności w słowach i czynach ze strony starszych, co zresztą w takich warunkach trudne jest nawet nieraz i do wy pełnienia, wszystko to sprawia, że wzrastające w tych warunkach trudne dzieci wcześnie ulegają demoralizacji, a do czego już dochodzi, to przerażający dowód wykazuje fakt, jaki się zdarzył w Bydgoszczy na Szwederowie: dwunastolenia dziewczynka została matką, a jako ojca wskazała piętnastoletniego chłopca, syna sąsiadów.

Młodociana matka powiła bliźnięta. Niemowlęta są bardzo malutkie, ale zdrowe.

Smutny ten fakt, o jakich do tej pory słyszało się jedynie w Rosji bolszewickiej, jest ostrzegawczym sygnałem dla wszystkich rodziców.

Ojcowie i matki pilnujcie swych synów i córki, dbajcie więcej o to, jak spędzają wasze dzieci czas poza domem, w ja kim towarzystwie przestają, dokąd chodzą jakim rozrywkom się oddają.

Dzieci — to przyszłość nasza, gdy one ulegną przedwczesnemu zepsuciu, to cóż sie stanie z narodem?

SINTAIR i STEEMAN

Przedruk wzbroniony

13-TE UDERZENIE PÓŁNOCY

53

— Brawo! — zawołał Crochet, który odzyskał już swą zimną krew. — Wolę widzieć oczy człowieka, z którym rozmawiam. Mamy jeszcze do pomówienia o różnych ciemnych sprawach.

— Będziemy mówili, jeśli ja tak zechcę! Przedewszystkiem niech pan powie, gdzie „to' jest.

— Nie.

— Ale pan wie!

— . . . . .

Franz Keller zamyślił się głęboko. Po chwili zawołał Indjanina, który stał jak posąg w kącie pokoju.

— „Schiedam" i dwa kieliszki.

Sługa przyniósł na tacy żądany napój. Postawił na stoliku i spojrzał na Kellera.

— Możesz odejść!

Franz Keller wlał bezbarwny likier do kieliszków, jeden podał Crochet'owi, drugi podniósł do góry.

— Chwilkę — rzekł Crochet.

— Co takiego?

— Pański kieliszek....... proszę mi go dać.

— Jeśli pan sobie życzy...

— A mój będzie dla pana. Dziękuję.

— Dowód wielkiego zaufania — roześmiał się Keller.

— Strzeżonego Pan Bóg strzeże.

— Niech się pan niczego nie obawia zanim nie będzie chwila, kiedy pan rzeczywiście będzie miał czego się bać — odparł surowo Keller.

Przesunął stolik z różanego drzewa, na którym stało pudełko z papierosami i popielniczka. Poczęstował kuzyna Eugenjusza.

— Ciemny? Angielski? Jasny?

Crochet naprózno zastanawiał się nad tem, dlaczego jego wróg zaakceptował ostatni wyraz. Do czego to była aluzja?

Wziął papierosa i rzekł:

— Mówmy poważnie.

— Czuję, że zada mi pan pytanie — roześmiał się Keller.

— Mam taki zamiar.

— Słucham pana. Nie jestem obowiązany odpowiadać.

— Czy Elza Meriadec jest tutaj?

— Tak.

— Domyśliłem się. Dlaczego ją pan porwał?

— To już jest drugie pytanie. Pozwoli pan, że ja teraz zapytam.

— Proszę.

— W jaki sposób mnie pan poznał?

— Po śladach pańskich butów. Powinien pan zwracać uwagę na to, aby ilość gwoździ na pana podeszwach zmieniła się od czasu do czasu. Albo jeszcze lepiej: zmieniać obuwie. Zdjąłem ślady pana butów na plaży w Blankenberghe.

— Doskonały pomysł!

— Niech pan mi powie, czy Elza Meriadec jest zdrowa?

— Zupełnie. Może trochę smutna. Przypuszczam, że myśli dużo o Landry'm, którego właśnie zaaresztował bardzo zręczny detektyw Justyn Miette i jego nieoceniony pomocnik, Sosthene Piment.

— Aresztowali Landry'ego?

— Na mój rozkaz

— Nędzniku!

— Dopóki nie dowiodą czegoś innego, Landry będzie uchodził w oczach wszystkich za mordercę Klaudjusza Meriadec. Powiem pana jeszcze przy tej okazji, że młody rybak, który towarzyszył panu w wyprawie do „Przeklętej Góry", dał nura w morze i nie wypłynie więcej...

Cynizm ten oburzył kuzyna Eugenjusza. Keller roześmiał się.

— Niech się pan uspokoi. Co mi pan może zrobić? Jestem strzeżony i pan też.....

Keller zadzwonił. Zjawiło się dwóch Indjan ze skrzyżowanemi na piersiach rękami.

— A więc — pomyślał — Landry zaaresztowany, Robert nie żyje, ja jestem więźniem tego brutala, Elza Meriadec też jest w jego mocy. Jedyne osoby, które trzymały nici tej zagadki, nie mają swobody działania. Dobrześmy wpadli! Biedny Eugenjuszu, mam wrażenie, że tym razem nie wyjdziesz cały!

Sytuacja była zupełnie wyraźna. Jeśli on i Elza Meriadec jeszcze żyli, to tylko dlatego, że bandyta chciał wydobyć od nich wiadomości, gdzie się znajduje przedmiot, dla którego posiadania popełnił morderstwo. Keller dowiódł, że zabicie człowieka było dla niego igraszką. Crochet wiedział też, że prośbą ani groźbą nie wydrze mu jego tajemnicy. Śmierć go nie przerażała, ale bał się machiawelizmu swoich wrogów. Czyż nie byli zdolni do wszystkiego?

Keller przez kilka minut nie przerywał Crochet'owi rozmyślań, potem odezwał się nagle

— Powie pan?

— Nie.

— Bardzo mi przykro, ale jestem zmuszony zastosować coś, co każe panu namyślić się.

— Już się namyśliłem.

— Jak pan woli.

Nagle usłyszano jakieś skrobanie do drzwi.

Keller klasnął w dłonie. Na dany znak weszli obaj Indjanie.

—Zobacz, co się tam dzieje — rzekł Keller do jednego z nich.

(d. c. n.)

KRONIKA

LIPIEC
9
ŚRODA
7 Męczenników

Jutro — Piusa, — Pelagji.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd nr. 19), Rembielińskiego (Andrzeja 28), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kacperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej, (ul. Brzezińska 56).

Pozatem stale dyżurują następujące apteki: A. Sadowskiej (Zgierska 57), H. Dutkiewicza (Zgierska 97), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75), Z. Gorzyckiego (Przejazd 59), A. Bussego (Rzgowska 59). (w)

Osobiste

Starosta powiatu łódzkiego p. Aleksy Rżewski powrócił z Poznania i objął urzędowanie. (b)

Prostowanie fałszywych danych z paszportów okupacyjnych

Podczas okupacji niemieckiej wydawano dowody osobiste, przyczem dane wpisywano do nich na podstawie ustnych oświadczeń. Wobec tego dopuszczano w wielu przypadkach do nieścisłego podania dat urodzenia i brzmienia imion. Takie zmiany dotyczyły głównie kobiet.

Obecnie osoby te natrafiają na trudności przy zgłoszeniu się po dowody osobiste. Wypływa na wierzch sprzeczność między metryką urodzenia a dowodem z ksiąg meldunkowych, opartym na zapisie w niemieckim dowodzie osobistym.

Prostowanie tych omyłek zajmuje dość dużo czasu, jednak w interesie własnym nikt nie powinien sprawy tej zaniedbywać. (b)

Urlop okręgowego inspektora Z. U. P. U.

Okręgowy inspektor Z. U. P. U. w Łodzi, p. Czarkowski z dniem 15 bm. rozpoczyna swój urlop wypoczynkowy. Podczas nieobecności p. Czarkowskiego obowiązki Okr. Insp. pełnić będzie p. insp. Henryk Pawłowicz. (w)

Zmiana na stanowisku dowódcy żandarmerji w Łodzi

Dotychczasowy dowódca łódzkiego plutonu żandarmerji kapitan Berezowski, opuszcza zajmowane stanowisko i oddany zostaje do dyspozycji dowódcy Okręgu Korpusu. Na miejsce jego przybywa z dywizjonu żandarmerji w Toruniu kapitan Stanisław Grec. (w)

Z cechu fotografów

Zarząd Cechu z Zarządem Związku Fotografów podają do ogólnej wiadomości, że w środę dnia 10 lipca r. b. o godzinie 20-ej w lokalu p. H. Konarzewskiego, ul. Piotrkowska 97, odbędzie się nadzwyczajne Walne zebranie wojewódzkie właścicieli Zakładów fotograficznych i pracowników. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne, związane z ukonstytuowaniem się Izby Rzemieślniczej i uroczystem jej otwarciem w dniu 14 lipca b. r.

Zatem wszyscy, kogo interesuje wpro wadzenie w naszym zawodzie różnych a przymusowych zmian, winni bezwarunkowo stawić się na te zebranie.

Zarząd.

Jak magistrat wyszedł na kostce sowieckiej

Unieważnienie umowy o dostawę

Magistrat m Łodzi na posiedzeniu w dniu 9 b. m. odbytem pod przewodnictwem p. wiceprezydenta dr. Wielińskiego, rozpatrzywszy warunki umowy, zawartej z przedstawicielstwem handlowem Z.S.R.R. na dostawę 7,500 t. kostki granitowej i stwierdziwszy, że oferent nie dotrzymał warunków umowy, przewidzianych w jej §§ 1-4, — uchwalił w myśl § 7 tejże umowy, uznać ją za rozwiązaną z winy przedstawicielstwa handlowego Z.S.R.R. Jednocześnie postanowiono zawiadomić wspomniane przedstawicielstwo handlowe, że dostarczona dotychczas ilość kostki granitowej pozostaje do jego dyspozycji.

W warunkach umowy z Magistratem przedstawicielstwo handlowe Z. S. R. R. zobowiązało się było dostarczyć Magistratowi w miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu b. r. conajmniej po 2,000 t. kostki, resztę zaś — w miesiącu wrześniu. Już w pierwszym jednak miesiącu, t. j. w czerwcu — dostarczono zaledwie 430 t. czyli piątą część obowiązującej ilości, zaś do dnia dzisiejszego ogółem tylko 643 t. Ponieważ kontrahent Magistratu zobowiązał się ściśle przestrzegać wszystkich warunków umowy, a nie dotrzymał jej już u samego wstępu, Magistrat uznał za słuszne rozwiązać umowę z winy kontrahenta.

Bezczelni amatorzy taniej wieprzowiny

Bandyckie napady na pociągi

W dniu 7 lipca r. b. na szlaku kolejowym Słotwiny—Gałkówek na terenie pow Brzezińskiego wskoczyło podczas biegu do jednego z wagonów pociągu towarowego 4 osobników, którzy steroryzowali znajdującego się tam przewodnika Korzeniowskiego Borysa, zam. w Równem, nożami i zrzucili z wagonu 4 wieprze, poczem sami zbiegli w niewiadomym kierunku. Transport wieprzy był własnością hurtownika Bujnowicza Władysława z Łodzi.

Dlaczego boją się światła dziennego?

Tajemnicze narady przemysłowców łódzkich w... Piotrkowie

Przed paru dniami odbyła się w Piotrkowie tajemnicza narada przemysłowców, na którą przybyli przedstawiciele przemysłu z Łodzi, Częstochowy, Tomaszowa, Kielc i Będzina.

Tematem narad, które miały charakter ściśle poufny, były sprawy obecnej sytuacji w przemyśle. Omawiano również sprawę płac robotniczych, w związku z żądaniami podwyżki wystawionemi w niektórych okręgach, przyczem .zgodnie ustalono, że obecnie o żadnej .podwyżce mowy być nie może. . . . . .

Po kilkugodzinnych naradach przyjęto różne uchwały, trzymane w ścisłej tajemnicy. (b)

Ciągle redukcje

Sytuacja w przemyśle łódzkim pogarsza się

Sytuacja w przemyśle łódzkim ulegia w ostatnim tygodniu pogorszeniu. Redukcja pracy ogarnęła zakłady Scheiblera i Grohmana, które pracują przy zredukowanej liczbie 3 tysięcy robotników tylko dwa dni w tygodniu. W fabryce Silbersteina wymówiono pracę wszystkim robotnikom na dwa tygodnie. Fabryka Rozenblatta zamknęła przędzalnie, zaś fabryka Stolarowa została zamknięta. Fabryki: I. K. Poznańskiego, Bidermana, Lorentza, Kruschego, Leonarda i Barcińskiego wykonują pracę tylko przez trzy dni w tygodniu. Inne fabryki jak Eisenbraun, Borst, Kindler, Ozorkowska — Manufaktura, pracują tylko dwa dni w tygodniu.

Podobnie krytycznie kształtuje się sytuacja także i na prowincji. W Konstantynowie czynna jest zaledwie czwarta część fabryk. Masowe redukcje przeprowadza również drobny przemysł w Bełchatowie i Zelowie. (w)

Młodociany desperat

Samobójstwo 18-letniego ucznia

Onegdaj we wsi Huta—Bardyńska, powiatu łęczyckiego, popełnił samobójstwo przebywający tam na wywczasach letnich 18-letni uczeń niemieckiego seminarjum nauczycielskiego w Łodzi, Jan Bloch. Młodzieniec ten po ukończeniu zajęć szkolnych, wyjechał wraz z rodzicami do wspomnianej miejscowości i w ostatnich dniach zdradzał wielkie zdenerwowanie, co nie uszło uwadze jego ojca, który zapytywał ciągle syna, co mu się stało, lecz młodzieniec zbywał ojca milczeniem.

Onegdaj w godzinach wieczornych, gdy Jan Bloch pozostał sam w mieszkaniu, zamknął się w pokoju i wystrzałem z fuzji ojca w skroń pozbawił się życia. Zawiadomione o powyższym wypadku władze policyjne wszczęły dochodzenia w kierunku ustalenia przyczyn rozpaczliwego kroku 18-letniego ucznia.

Ponieważ młodzieniec zdał dobrze wszystkie egzaminy i był w doskonałym nastroju, nasuwa się przypuszczenie, że tylko pobudki erotyczne popchnęły go w objęcia śmierci.

Samobójca nie pozostawił żadnych listów, któreby wyjaśniły tajemnicę jego śmierci. (w)

Karambol samochodu z rowerzystą

Samochód osobowy najechał na przejeżdżającego ulicą Piotrkowską rowerem Kaźmierczaka Józefa, zam. przy ul. Piotrkowskiej № 232. Kaźmierczakowi, który uległ ogólnemu potłuczeniu ciała udzielito pierwszej pomocy pogotowie ratunkowe, które pozostawiło go na miejscu.

——oOo——

Wspomnienie pośmiertne Śp. ks. Jan Abrecht

W sobotę, dnia 6 lipca, zmarł w Warszawie, znany działacz na polu kościelnem i społecznem ks. senator Jan Albrecht, rektor kościoła św. Andrzeja przy ul. Piwnej w Warszawie.

Ś. p. ks. sen. Albrecht urodził się w roku 1871, na kapłana został wyświęcony w Warszawie w r. 1897. Był wikarym w Zgierzu a jednocześnie dyrektorem szkoły przy kościele Matki Boskiej następnie proboszczem nowo erygowanej parafji w Widzewie, oraz prefektem gimnazjum męskiego w Łodzi. W Łodzi pracował długie lata na polu organizacji Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich i położył tu wielkie zasługi. Odznaczony został rokietą i mantoletem oraz krzyżem papieskim „Pro Ecclesia et Pontifice" i mianowany szambelanem J. Świątobliwości Ojca św. Piusa XI. Był kanonikiem honorowym kapituły warszawskiej. Ś. p. ks. sen. Albrecht był głównym patronem wszystkich Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich, wydawał tygodnik robotniczy „Pracownik Polski". Dawał inicjatywę do prowadzenia spółdzielni budowlanych i prowadził różnego rodzaju instytucję, mające na celu polepszenie doli robotników. Mandat senatorski piastował po raz drugi. Wszedł do Senatu z listy państwowej. Należał do Chrześcijańskiej Demokracji.

W jego miejsce wejdzie do Senatu mecenas Stanisław Janczewski, prezes Zarządu Głównego Ch. D.

Łódź „piękniejе"

Dwa nowe gmachy o europejskim pokroju

Poza budującemi się już gmachami sądu okręgowego i izby skarbowej, jeszcze dwa gmachy zostały już rozpoczęte i będą ozdobą miasta.

U zbiegu ulic Narutowicza i Wierzbowej firma „Konstruktor" buduje wielki dom dla pracowników banku polskiego kosztem 3 miljony 600 tys. złotych. Będzie to duży gmach o 67 mieszkaniach i według umowy ma być wykończony na dzień 1 listopada 1930 roku.

Drugi gmach stawia powszechny zakład ubezpieczeń wzajemnych na ul. Kościuszki 57 o wysokości 6 pięter kosztem 1 miljona złotych.

Dom ten wykonany zostanie w żelazo-betonie i oddany zostanie do użytku publicznego w dniu 1 lipca 1930 roku. (b)

——oOo——

Komu się życie sprzykrzyło? Zamachy samobójcze

Marcinkowski Mojżesz usiłował pozbawić się życia w mieszkaniu własnem przy Placu Reymonta №5-6 wypijając znaczną dozę jakiegoś płynu gryzącego. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego miejskiego po udzieleniu denatowi pierwszej pomocy pozostawił go na kuracji w domu.

* * *

Mozdżyń Wiktorja, lat 27, napiła się w celu samobójczym jodyny w mieszkaniu własnem przy ul. Kilińskiego № 75. Zawezwany lekarz pogotowia miejskiego udzielił denatce pierwszej pomocy i pozostawił ją na miejscu w stanie nie budzącym obaw o życie. Powodem samobójstwa był zawód miłosny.

* * *

Łągiewska Weronika usiłowała pozbawić się życia w mieszkaniu własnem przy ul. Cegielnianej № 71, przez odkręcenie kurków z gazem świetlnym. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził stan ciężki i przewiózł zatrutą do szpitala w Radogoszczu.

Nowy wizytator szkolny

Jak się dowiadujemy, minister wyzn. rel. i oświecenia publicznego zamianował p. Władysława Dubaja wizytatorem przy kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego. (b)

O zmiany służby rezerwistów

Władze wojskowe zarzucane są prośbami rodzin rekrutów, o zmianę miejsca służby tych ostatnich w oddziałach bliżej położonych do ich miejsc rodzinnych.

Podania takie są bezcelowe, gdyż prośby o przeniesienie może żołnierz składać ustnie tylko przy raportach u swego zwierzchnika.

Natomiast podania o odroczenia służby należy składać u władz administracyjnych. (b)

Nareszcie pierwszy okręt propagandowy

ruchomej wystawy wytwórczości polskiej

Doszło do naszej wiadomości, że Towarzystwo Budowy i eksploatacji pierwszego polskiego okrętu propagandowego zwróciło się do Zarządu Wyścigów Konnych na terenie m. Łodzi z prośbą o przyjście im z pomocą finansową w formie udzielenia dochodu z wejścia na wyścigach z jednego dnia, względnie o podniesienie cen na parę groszy od biletów wejścia.

Nie wątpimy, że Towarzystwo Wyścigów Konnych na tak wzniosły cel nie wątpliwie przyjmie przychylne stanowisko i przychyli się do prośby Towarzystwa Budowy Okrętu propagandowego. Liczymy na to, iż każdy obywatel chętnie podąży na wyścigi w dniu tym, którego byłaby rozegrana nagroda honorowa komitetu, w skład którego niewątpliwie wejdą wysokie osobistości rządowe oraz przemysłu w Łodzi.

Nie wątpimy również, że Magistrat m. Łodzi i Rudy Pabjanickiej zrzeknie się z podatku na korzyść tejże instytucji z jednego dnia w sezonie.

W razie przychylnego stanowiska przez Zarząd Wyścigów w tej sprawie w co niewątpimy o dniu rozegrania specjalnej nagrody w jednym biegu nastąpią specjalne zawiadomienia w prasie łódzkiej i warszawskiej.

Dość knajp!

Decyzja kolegjum antyalkoholowego

Wstrzymanie wydawania zezwoleń na otwarcie nowych szynków

Pod przewodnictwem zastępcy starosty grodzkiego p. Rosickiego odbyło się posiedzenie kolegjum antyalkoholowego przy udziale przedstawicieli magistratu i starostwa grodzkiego.

Na porządku dziennym znalazła się ciekawa sprawa nowych koncesji na miejsca wyszynku alkoholu i okazało się, że w myśl ustawy w obrębie Łodzi może znajdować się 180 takich miejsc, a w rzeczywistości jest ich 197 wobec czego 17 lokali znajduje się w stanie likwidacji i do 1 stycznia 1930 mają być zamknięte.

Jednak izba skarbowa w dalszym ciągu wydaje koncesje na sprzedaż alkoholu, a starający się o koncesję nie wiedzą, że muszą posiadać zezwolenie ze starostwa grodzkiego na otwarcie lokalu i prowadzenie tegoż.

Wobec powyższego postanowiono zwrócić się do władz centralnych ze wskazaniem na przekroczoną już w Łodzi normę lokali z wyszynkiem alkoholu i na fakt dalszego wydawania koncesji przez izbę skarbowych.

Do czasu otrzymania odpowiedzi od władz centralnych starostwo grodzkie nie będzie wydawało żadnych zezwoleń na otwarcie i prowadzenie lokali z wyszynkiem i sprzedażą alkoholu. (b)

Napad bandycki

na wóz pocztowy

Wczoraj w godzinach rannych urząd śledczy w Łodzi został powiadomiony o zuchwałem włamaniu do pociągu pocztowego, który zdążał z Łodzi w kierunku Kutna. W wagonie pocztowym znajdowały się listy oraz przesyłki wartościowe.

Na stacji w Kutnie służba kolejowa stwierdziła że drzwi wagonu pocztowego zostały wyważone a w wagonie panował wielki nieład. Złodzieje zrabowali wszystkie listy wartościowe i przejrzeli prawie całą korespondencję w wagonie pocztowym, co świadczy, że musieli dość długo znajdować się w pociągu. Wszczęto energiczne śledztwo lecz dotychczasowe wyniki trzymane są — rzecz naturalna w tajemnicy.

Według obliczenia władz pocztowych straty spowodowane kradzieżą wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

(w)

Elektryczne oko

Amerykański inżynier John V. Breisky zademonstrował na niedawno odbytym zjeździe elektrotechników kilka ciekawych zastosowań tak zwanego „Elektrycznego oka", czyli foto-komórki, będącej podstawą radjowizji. Zasadą wszystkich demonstrowanych zastosowań było naświetlanie „Elektrycznego oka" lub izolowanie go od światła zapomocą nieprzejrzystego przedmiotu, przyczem fazy naświetlania i zaćmienia wyzwalały lub powstrzymywały celowo pewne automatyczne czynności. Zbudowane na tej zasadzie automaty będą mogły po pewnem udoskonaleniu, skutecznie zastąpić ludzi, ponieważ wykonują wszelkie, powierzone im zadania z nadludzką, niezmąconą niczem sprawnością.

Wśród automatycznysh czynności „Elektrycznego oka', demonstrowanych na wyżej wymienionym Zjeździe, największe wrażenie zrobiły — gaszenie pożaru zapomocą kwasu węglanego na sam „widok" dymu, sortowanie towarów, brakowanie wadliwego papieru i t. p. Dziedzina możliwości jest tu prawie nieograniczona i „Elektryczne oko" może równie dobrze prowadzić statystykę frekwencji jakiegokolwiek lokalu, kontrolować opłaty celne, uiszczone na mostach, u rogatek, bądź też u wjazdu do bram i tunelów, sygnalizować złodzieja, przemykającego się przez nikłą smugę strażniczego światła, dobierać według ustalonych wymagań kolory i odcienia tapet, tkanin etc.

Jaka dziś będzie pogoda

Dziś na północy kraju oraz w Małopolsce wschodniej jeszcze zachmurzenie duże i możliwe opady. W środku kraju zachmurzenie zmienne. Chłodno. Na wybrzeżu i w wileńskiem umiarkowane, pozatem słabe wiatry zachodnie, w Małopolsce wschodniej północne i północno - zachodnie.

20 lat nie wierzono w Zeppeliny

W czerwcu 1909 roku, a więc przed dwudziestu laty, komisja techniczna niemieckiego ministerstwa wojny uznała za nierealny projekt budowy sterowców wojennych, złożony przez hr. Zeppelina, wyrażając przekonanie, że balony typu Zeppelina „nie nadają się zupełnie dla celów wojennych i narazie nie dają pewności, czy rzeczywiście można będzie niemi sterować".

Ale już w pięć lat później, w chwili wybuchu wojny światowej, Niemcy rozporzą dzali liczną eskadrą zeppelinów.

Trzynastomiesięczny rok

W Kanadzie coraz więcej przedsiębiorstw zaprowadza u siebie rok kalendarzowy złożony z 13 miesięcy, każdy po 28 dni.

Także przedsiębiorstwa i banki w Stanach Zjednoczonych poczynają stosować ten system, twierdząc, że podział roku na 12 miesięcy nierównej długości powoduje nietylko niewygody i nieporozumienia, ale straty w businessie.

Książkowość prowadzona na podstawie czterech tygodni w miesiącu jest uproszczona i na tem polu również zyskuje się przez nowy system na czasie i pracy.

W roku składającym się z 13 miesięcy, każdy miesiąc rozpoczyna się od poniedziałku. Na skutek wniosku Kanadyjskiego Związku Fabrykantów Liga Narodów zajęła się tą sprawą i obecnie w kilku państwach urządzono ankiety, mające dostarczyć materjału o ogólnej opinji światowej w kwestji ewentualnej reformy kalendarza.

Baczność! Ziemia!

Radjo znalazło nowe zastosowanie w lotnictwie. Pewien amerykański wynalazca zbudował radjo—ostrzegacz, zapalający w sposób automatyczny czerwone, zielone lub białe światła, zależnie od wysokości, osiągniętej przez pilota. W ten sposób zostaje usunięta możliwość katastrof lotniczych, spowodowanych zbytniem obniżeniem lotu podczas nocy.

Opinja francuska wobec żądań niemieckich:

(Korespondencja własna)

Paryż, w czerwcu 1929 r.

Paryż zareagował bardzo mocno na mowę Stresemanna — cóż dziwnego, wysunięty został postulat już nie możliwości, ale konieczności bezzwłocznej ewakuacji Nadrenji i nawet Zagłębia Saary. Niemiecki minister spraw zagranicznych podniósł głos aż do ultymatywnego niemal diapazonu... Prasa francuska najbardziej i najszczerzej pojednawczego odcienia chce wierzyć, iż był to jedynie manewr taktyczny, mający na celu sparaliżowanie akcji skrajnych nacjonalistów absolutnie przeciwnych całemu planowi Younga. I to już wszakże uważa „Ere Nouvell" za wielki błąd polityczny Stresemanna, który „miał do wyboru: przemawiać do Europy, albo do szowinistów niemieckich; należy wyrazić ubolewanie, iż oddał on pierwszeństwo tej drugiej alternatywie.

Z podobnego założenia wychodząc, jeszcze krytycznej oceny tak niedyplomatyczne wystąpienie kierownika dyplomacji berlińskiej dzisiejszy artykuł naczelny „Temps'u" będący, jak zwykle, echem nastrojów Quai d'Orsay. „Wewszelkich pertraktacjach z Niemcami można zawsze spodziewać się taktyki „bluffu". P. Schacht, tłumacz tych dni pracach komitetu ekspertów. wykazał jak dalece posuwa dyplomacja niemiecka swoje, nader ryzykowne chwilami, „bluffy", gra ta jednak zbyt często była już stosowana, by móc wywierać jeszcze odpowiednie wrażenie...". Oczywiście, nacjonalistom pruskim nie uśmiecha się wcale dobrowolne przyjęcie planu Younga, likwidującego w sposób zupełnie już realny tak niesłychanie skomplikowane zagadnienie finansowych konsekwencyj wojny.

Cała prasa tutejsza — z wyjątkiem, naturalnie, partyjnych dzienników socjalistycznych i komunistycznych — podkreśla z naciskiem, iż z taką energją broniona przez Stresemanna, jest bezpodstawną z punktu widzenia i prawnego i faktycznego. Aljanci bowiem, zgodnie z klauzulami Traktatu Wersalskiego, zobowiązani są wprawdzie ewakuować Nadrenję, ale wówczas dopiero gdy Niemcy uczynią zadość swoim powinnościom, czyli, kiedy istotnie uregulują swoje długi wojenne. Kwestja zaś przynależności Zagłębia Saary wogóle nie może być rozpatrywana przed 1935-ym rokiem — przed, w tym terminie wyznaczonym, zgóry, którego wyniki trudno jest dziś przesądzać w jakikolwiek — bądź sposób.

Niewłaściwie interpretował Stresemann również Pakt Locarneński w zakresie statu t. zw. „Komisji Nadreńskiej", której istnienie zaakceptował na jesiennej sesji genewskiej 1928 roku kanclerz Rzeszy Müller, wiedząc doskonale, iż powołano ją do życia celem kontrolowania zdemilitaryzowanej strefy Nadrenji. Komisja ta ma czuwać nad wykonaniem paragrafów 42-go i 43-go Traktatu Wersalskiego, uzupełnionych artykułem II-im Paktu Locarneńskiego, i nie może przeto być skasowana dopóty, dopóki okupacja Nadrenji stanowi realną gwarancję lojalnego wywiązania się przez Niemcy z powziętych zobowiązań natury finansowej. Publicyści tutejsi radykalnego obozu zwracają uwagę Stresemanna, iż nacjonaliści francuscy, biorąc asumpt z ostatniego jego przemówienia w Reichstagu, dowodzą zupełnego bankructwa już nawet całej ideologji locarneńskiej, a przecież to nie leży chyba w zamiarach niemieckiego ministra spraw zagranicznych.

Pod innym kątem widzenia rozpatruje wystąpienie Stresemanna komunistyczna „Humanitè", nazywając je manifestacją „imperjalistycznych dążeń, właściwych burżuazyjnym sferom Rzeszy" — „Niemcy uważają za niedopuszczalne dzisiejsze granice wschodnie, cierpią z powodu konieczności zbrojenia się pokryjomu i nie chcą pogodzić się z utratą kolonji. A przedewszystkiem, żądają kategorycznie uwolnienia terytorjów swoich z pod obcej przemocy". Te postulaty wysuwają wszakże Niemcy od 10-ciu już lat, lecz rzadko stawiane one były w tak zdecydowanym tonie, jak to uczynił wczoraj minister spraw zagranicznych. „Humanitè" przypisuje ten nagły przypływ energji niezłomnej wierze w powodzenie — nowego gabinetu angielskiego — „ewakuacja bowiem Nadrenji należy do kategorji tych zagadnień międzynarodowych, które odgrywać będą rolę ważnych bardzo atutów w zawiłej grze politycznej Mac Donalda. Leaderzy Labour Party nie zmienią ani na jotę stanowiska wielkobrytyjskiego w kwestji Indyj, Chin lub Egiptu, lecz obojętną im będzie — w sensie interesów państwowych Anglji — sprawa Koblencji czy Moguncji, pozyskać zaś Hendersonowi pragnie tanim kosztem opinję wspaniałomyślnego dyplomaty....'.

W niezbyt różowych barwach przedstawiałaby się sytuacja polityczna całej Europy, gdy redaktor „Humanitè" miał się nie mylić — toż przecież okupacja Nadrenji gwarantuje paragrafy Traktatu Wersalskiego nietylko finansowej natury! A kwestja status quo terytorjalnego na wschodniej rubieży Niemiec? Prasa francuska, poddając tak wyczerpującej i słusznej krytyce przemówienie Stresemanna, zapomniała o tym bardzo ważnym argumencie....

Z. Kl.

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR ▫▫ KINO ▫▫ WIDOWISKA ▫▫ RADJO

TEATRY

Teatr Miejski — Mira Efros
Teatr Letni — „Używaj póki czas".
Teatr Popularny — „Baron Kimel".
Teatr J. Pilarskiego — Księżna Czardaszka

CO GRAJĄ W KINACH

Capitol — życie kobiety
Casino — Przegrane życie
Czary — W lasach polskich
Corso — Pojedynek.
Domu Ludowy — Pat i Patachon
Era — Tajemnica przystanku tramwajowego
Grand - Kino — Nieludzki okup
Luna — Miłość dziewczyny z Music-Hallus.
Odeon — Kajdany.
Oświatowy — Burza
Palace — Wino Miłości.
Resursa — Madame Recamier
Spółdzielnia — Pieniądz
Wiktorja — Serce nie sługa
Venus — Cuda cyrku
Wodewil — Aktorka.
Zachęta — Alraune

TEATR MIEJSKI.

„Mira Efros"

po cenach najniższych (od 50 gr.)

Dziś i codziennie o godz. 8.30 wieczorem znakomita sztuka Gordina „Mira Efros", która zdobyła rekord powodzenia. Wzruszająca ta sztuka wywiera olbrzymie wrażenie na publiczności, która gorąco oklaskuje świetnych wykonawców: Horecką, Morską, Skrzydłowską, Dąbrowską, Damięckiego, Woszczerowicza, Chodeckiego i innych.

Bilety po cenach najniższych w Kasie Zaszwiań.

TEATR W OGRODZIE STASZICA.

Rewja „Używaj póki czas" ściąga co wieczór tłumy publiczności. Barwne widowisko, pełne ślicznych melodji, oryginalnych tańców, bawi znakomicie publiczność, która zmusza wykonawców do bisów. Poszczególne numery są powtarzane na żądanie po kilka razy.

Powietrza i słońca

Apel Komitetu Kolonji Letnich, jak to było do przewidzenia odbił się szerokim i głośnym echem w społeczeństwie łódzkiem.

Od pierwszego dnia ogłoszenia adezwy Komitetu zaczęły wpływać liczne ofiary ze wszystkich sfer społeczeństwa; każdy spieszy wedle możności z datkiem, by ulżyć choć w części niedoli dziecięcej i umożliwić Komitetowi rozszerzenie akcji do rozmiarów szerszych.

W dniach ostatnich Komitet wysłał partję dzieci na Kolonje. Liczba wysłanych dzieci sięga 600. —

Akcja trwać będzie całe lato i od ofiarności społeczeństwa uzależnione są rozmiary i powodzenie zamierzeń Komitetu.

Suma ofiar wynosi obecnie przeszło 30,000 złotych. Z większych ofiar zanotować dziś już możemy ofiary nadesłane Komitetowi przez firmy: Ejtingon Leonard Allart, Daube, Elektrownia Łódzka, Osser, ks. Stanisław Sopczek Superjor O.O. Jezuitów, Opieki Szkolne, i t. p. —

Wzruszający list otrzymał Komitet od Lalusi Gajerównej, która przeznacza dla swych rówieśników zawartość skarbonki w wysokości 100 złotych.

Raz jeszcze zaznaczamy, że do powodzenia akcji Komitetu przyczynią się datki nawet najdrobniejsze, które w swej sumie przyczynią się do stworzenia rzeczy wielkiej i pożytecznej. —

Najmniejsze bodaj ofiary wdzięcznem sercem przyjmuje Biuro Komitetu (Gdańska № 111, od godz. 18 do 19—ej), oraz redakcje dzienników. —

—oOo—

TEATR POPULARNY.

(Ogrodowa 18)

Dziś o godz. 8,30 wiecz. arcyzabawny wodewil w 3-ch aktach „Baron Kimel", który jeszcze tylko kilka wieczorów rozweselać będzie publiczność swym humorem. Próby uroczej operetki „Hrabina Marica" dobiegają końca pod reżyserją A. Millera w głównych rolach kobiecyc E. Brandtówna, Z. Piątkowska, Brzozowska. Nowe dekoracje projektu Wł. Nowawskiego.

—oOo—

Z Miejskiej Galerji Sztuki

Świeżo otwarta wystawa retrospektywna dzieł mistrzów malarstwa polskiego stała się prawdziwą sensacją artystyczną łodzi.

Najcenniejsze dzieła sztuki, znajdujące się w posiadaniu prywatnem członków Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Łodzi znalazły się na obecnej Wystawie, a są niemi dzieła Juljusza Kossaka „Bitwa pod Płowcami", H. Siemiradzkiego „Idylla kapryjska" J. Brandta „Hołd sztandarów", J. Matejki „Portret córki", St. Wyspiańskiego „Dzieci", i t. d.

Wystawa stała się prawdziwą ozdobą miasta, które chlubić się może wysokim poziomem artystycznych zbiorów tutejszych miłośników sztuki.

NOWY ROZKŁAD JAZDY

ważny od 15 maja r. b.

Łódź-Kaliska

PRZYJAZD:		ODJAZD:	
Z Krakowa	7.14	Do Koluszek	8.55
Ze Lwowa	9.26	do Lwowa	20.12
Z Koluszek	18.50	do Krakowa i Katowic	22.15
Z Ostrowa	2.46	do Poznania	2.05
Z Berlina (pośp.)	6.28	"	7.50
Z Ostrowa	7.12	"	10.15
Z Ostrowa	8.45	"	12.50
Z Poznania	13.25	do Ostrowa	15.25
"	18.23	"	19.30
"	19.54	do Poznania	21.55
Z Ostrowa	23.15	do Berlina (pośp.)	23.06
Z Warszawy	1.50	do Warszawy	3.02
Z Łowicza	7.28	" (pośp.)	6.37
"	10.06	"	7.30
"	12.34	"	13.20
"	19.16	"	13.39
Z Warszawy	21.40	do Łowicza	15.50
" (pośp.)	22.58	"	18.41
Z Gdańska	8.05	do Kutna	0.20
Z Kutna	13.15	do Ciechocinka	9.33
Z Płocka	20.02	do Kutna	12.10
Z Kutna	22.01	"	15.15
		do Gdańska	20.35

Łódź-Fabryczna

PRZYJAZD:		ODJAZD:	
Z Koluszek	1.30	do Koluszek	2.00
"	5.05	"	4.15
z Krakowa	6.52	"	6.40
z Koluszek	7.28	do Warszawy (pośp.)	7.45
"	7.50	do Koluszek	8.30
"	8.42	do Tarnobrzegu	10.05
z Andrzejowa (po niedz. i świętach)	9.03	do Koluszek	10.50
Z Koluszek	9.54	"	12.05
"	11.12	"	14.20
ze Skarżyska	12.17	"	14.40
z Koluszek	12.47	do Krakowa	15.40
"	14.07	do Skarżyska	16.15
"	16.04	do Koluszek	16.35
z Warszawy	16.25	"	17.35
z Koluszek	17.47	"	18.30
z Tarnobrzega	19.25	do Warszawy	19.05
z Koluszek	20.23	do Koluszek	19.35
z Warszawy (pośp.)	20.42	"	20.31
z Koluszek (w d. świąt.)	21.17	"	21.05
" "	22.12	"	21.40
" "	22.52	"	2315

Broszura ministrów

Pod tytułem „Z zagadnień wymiaru sprawiedliwości" pojawiła się w druku broszura, zawierająca syntetyczne omówienie przez p. ministra Cara całokształtu zagadnień, związanych z polskim wymiarem sprawiedliwości. Na interesującą treść broszury składają się: 1) odczyt p. Min. Cara z serji odczytów radjowych, wygłoszony pod powyższym tytułem przez radjo w dniu 9 czerwca r. b., 2) przemówienie, wygłoszone dn. 3 czerwca na Akademji, poświęconej dziesięcioletniej działilności Komisji Kodyfikacynej, oraz 3) przedmową, traktującą o więziennictwie, do wydawnictwa pod tytułem „Jubileuszowa Ksiega Wiezienictwa Polskiego".

—0—

Wywiad z wiceprezesem banku Młynarskim

W „Petit Journal" ukazał się wywiad Charles'a Oulmontz wiceprezesem Banku polskiego p. Młynarskim, który w świetle cyfr przedstawia historję powstania Banku Polskiego oraz dalsze jego dzieje w związku z ogólną poprawą sytuacji gaspodarczej kraju i stopniowym rozwojem przemysłu i górnictwa. P. Młynarski wspomniał o Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, która wykazuje, że Polacy, którzy już wiele dokonali wbrew pesymistycznym przepowiedniom swych sąsiadów, zdolni są do zgatowania światu jeszcze wiekszych dodatnich niespodzianek.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ
FALA 1395

10.7.

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty.
12.00 — Transmisja z zamku królewskiego w warszawie: „Uroczyste 1 posiedzenie rady głównej centralnego towarzystwa organizacji i kółek rolniczych (akt unifikacji) zakończone przemówieniem p. prezydenta Rzeczypospolitej".
15.40 — Komunikat gospodarczy.
16.15 — Komunikat harcerski.
16.30 — Koncert płyt gramofonowych.
17.15 — Komunikaty przygodne.
17.25 — Odczyt p. t. „Wojna powietrzna i gazowa".
17.50 — Komunikaty konkursowe PWK.
18.00 — Konceft popularny.
19.00 — „Rozmaitości".
19.25 — Komunikat rolniczy i „Skrzynka pocztowa rolnicza".
19.56 — Sygnał czasu.
20.05 Transmisja odczytu z Katowic.
20.30 —Koncert wieczorny.
21.30 — Słuchowisko poważne z Krakowa.
22.00 — Komunikaty.
22.45 — Transmisja muzyki tanecznej z Krakowa.

Kraj w którym wygasa gruźlica

Jest taki raj na ziemi. w którym liczba chorych na gruźlicę zmniejsza się stale, a mianowicie Stany Zjednoczone. Pocieszający objaw stwierdzili lekarze i hygjeniści, lecz przedewszystkiem towarzystwa ubezpieczeń, które coraz rzadziej notują wypadki zachorzeń i śmierci na gruźlicę. Zdaniem naczelnika urzędu statystycznego największego towarzystwa ubezpieczęń w Stanach Zjednoczonych, cztery są przyczyny tego pocieszającego stanu rzeczy (podkreślone również w przemowie na ostatniem zjeździe towarzystw przeciwgruźlaczych przez dra Louis Dublina): mianowicie polepszone warunki bytu, wzmożona działalność towarzystw sanitarnych, poprawa szpitalnictwa i wreszcie — wyszkolenie hygjeniczne społeczeństwa.

Na dyscyplinę społeczeństwa w dziedzinie hygjeny i opiekę władz i organizacyj społecznych liczy też najwięcej ogół amerykański, ciesząc się tą błogą, zupełnie zresztą uzasadnioną nadzieją, że wkrótce już gruźlica będzie należała do koszmarów przeszłości.

Zdaniem dra Dublina rozgałęzienie i ulepszenie dotychczas stosowanych sposobów walki z gruźlicą musi mieć korzystne wyniki. Obecny stan zdrowotny w Ameryce uzasadnia te błogie nadzieje. W ostatnich trzydziestu latach daje się zauważyć stały ubytek wypadków gruźlicy mimo, że ludność kraju znacznie wzrasta. Rok 1928 wykazuje najmniejszą liczbę zgonów. W r. 1900 zmarło procentowo 140,000 osób więcej, które w dzisiejszych warunkach byłyby niewątpliwie uratowane.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 8 lipca 1929 r.

CENY RYNKOWE.

Żyto 28.00 — 28.35; Pszenica 49.00 50.00; Owies jednolity, 28.00 — 29.00; Mąka pszenna 65 proc. 72.00 76.00; Mąka żytnia 70 proc. 42.00 —43.00; Otręby pszenne 18.50 — 19.50; Otręby żytnie 18.00 — 18.50.

Obroty małe. — Usposobienie dla żyta słabsze.

Ceny za 100 kilgr. parytet wagon Warszawa.

Mistrz Olimpiady wszechświatowej, Europy, Niemiec i trzykrotny Polski

TEODOR SZTEKKER

Specjalny wywiad „Hasła Łódzkiego”

Szeroko znane u nas i za granicami państwa imię i nazwisko Teodora Sztekkera przyciąga za sobą całe masy wielbicieli.

U nas w Polsce każdy prawie wie o tem, że Teodor Sztekker to chluba nasze go zapaśnictwa.

Któż to więc? Co za człowiek, który przynosi nam sławę światową?

Teodor Sztekker chluba naszego zapaśnictwa jest uosobieniem greckiej kul tury i zasady: „piękność ciała i duszy (katokagathija).

Teodor Sztekker jest jednym z tych, którzy sukcesami swemi dają znać, że istnieje Odrodzona Polska.

Teodor Sztekker jest ulubieńcem mas, wielokrotnym mistrzem w zapaśnictwie Polski i Europy.

Korzystając więc z wielkiego międzynarodowego turnieju w naszem mieście, zwracamy się do Pana Sztekkera z z prośbą o udzielenie nam kilku danych o sobie, dla jego miłośników.

Mistrz Polski wita nas uprzejmie i uśmiechnięty informuje nas o sobie.

Zwracamy się więc doń z prośbą o skreślenie nam swego życiorysu.

Mam trzydzieści dwa lata, mówi mistrz.

Urodziłem się w Lubelszczyźnie i uczęszczałem początkowo do gimnazjum w Lublinie. Byłem wątłym chłopcem i w gimnazjum chłopcy obijali mię. Nie przypuszczałem abym został atletą.

Kilka lat przed wybuchem wojny rodzice moi przenieśli się do Kijowa, gdzie ukończyłem gimnazjum.

Zapisałem się więc na uniwersytet Kijowski na wydział prawny.

Myślałem wówczas o powrocie do Polski, marząc o tem, że gdzieś na prowincji ułożę sobie życie, a wolny czas poświęcę ulubionemu zajęciu, myśliwstwu.

W gimnazjum, jak i na uniwersytecie byłem czynnym członkiem rozmaitych klubów sportowych.

Należałem do akademickiega klubu sportowego „Sanitas“ w Kijowie, grupującego sportowców Polaków. Ćwiczyłem wówczas podnoszenie ciężarów, rzuty: oszczepem, dyskiem i kulą, dochodząc do pięknych podobno rezultatów.

Uważałem się wówczas za człowieka silnego, wkrótce też na mnie zwrócili uwagę menagerowie i zaczęłem walczyć w czerwonej masce, jako student. Robiłem to jednak dla rozrywki nie przypuszczałem że zostanę atletą.

Jednakże rewolucja zmusiła mnie do tego, że atletykę uważać musiałem jako środek do życia.

Jeżdżąc po turniejach zdobywałem drugie i trzecie nagrody.

Zdawałem egzaminy na uniwersytecie, a mając dwa lata pracy za sobą musiałem się z uczelnią rozstać, gdyż ją zamknięto.

Podczas ofensywy na Kijów w roku 1919 przedostałem się do Polski.

W Polsce stanęły mi do wyboru dwie drogi: zapisać się na uniwersytet i kończyć prawo albo też, stawiać kroki na tej drodze, której już próbowałem. Wybrałem tę drugą.

W marcu 1920 roku zostałem zaangażowany w Warszawie jako zawodowiec do turnieju i tam do spółki z kozakiem Lutowem otrzymałem pierwszą nagrodę.

Po tym turnieju zdobywałem w Polsce pierwsze nagrody, a oszołomiony tem przestałem trenować.

Dopiero po porażce z Bellingiem trenowałem zawzięcie, a rewanż z tym samym zapaśnikiem zakończył się mojm sukcesem.

—Co uważa Pan dla siebie za poważny sukces? — pytamy dalej.

— Po sukcesie nad Bellingiem nastąpiła przerwa z powodu ofensywy bolszewickiej na Warszawę.

Wkrótce po szczęśliwem zakończeniu wojny odbył się turniej w cyrku warszawskim, gdzie zająłem drugie miejsce (pierwszą nagrodą podzielili się Riesbacher i Kawan) kładąc Kocha, Wildmana, Dostala i innych.

W miesiąc potem odniosłem bardzo ładny sukces zwyciężając Riesbachera.

Potem przybył Garkowieńko i wraz z nim zacząłem podzielać dolę i niedolę.

Wybraliśmy się obaj do Bukaresztu, gdzie Garkowieńko zwyciężył Brasera, a ja Popowa.

W Temesvarze walczyłem z Garkowieńką i potrafiłem oprzeć mu się przez 40 minut.

Stamtąd po paru zwycięstwach udałem się do Czech, gdzie pokonałem Frysztyńskiego.

Walczyłem w Pradze na turnieju i od niosłem kilka zwycięstw nad Wajnurą, Pietrowem i innymi. Tam też spotkałem się z Jaago z którym walka po 20 minutach nie przyniosła rezultatu.

Potem wraz z Garkowieńką wyjechałem do Ameryki.

— Przerywamy pytając się. Czy Pan pochwala walkę wolno—amerykańską?

O ile chodzi o moje zapatrywanie to jestem jej przeciwnikiem, gdyż nie lubię przypatrywać się bolesnym wyłamywaniom stawów i kości. Jednakże będąc w Ameryce musiałem się przystosować do ich walki.

Po intensywnych treningach osiągnąłem pewien poziom i walczyłem z wie loma przeciwnikami, osiągając zwycięstwa. Ogólnie przedstawia się następująco:

32 mecze zwycięskie, 2 nierozegrane i 1 przegrany oto bilans mej wyprawy do Ameryki.

Wszystkie te walki prowadzone były stylem wolno — amerykańskim. Spotkałem też tam Joe Steckera, doskonałego zapaśnika w amerykańskiej walce, jednakże pokonałbym go łatwiej w walce francuskiej niż on mnie w walce rodzimej.

A gdzie jeszcze odniósł Pan sukcesy poważne w walce francuskiej? pytamy dalej.

Po powrocie z Ameryki zająłem już w 1925 roku drugie miejsce po mistrzu świata Janie Jaago uległem mu z powodu nadwyrężonej ręki po godzinie i 10 minutach.

W lipcu i sierpniu tego samego roku zdobyłem mistrzostwo Polski kładąc Prohaskę, Koehlera, Bambulę i innych.

Następnie wyjechałem do Wiednia, gdzie zwyciężyłem Greka Kovalosa oraz Niemca Schneidera.

W Katowicach zdobyłem mistrzostwo Śląska.

Wkrótce potem zmierzyłem siły z Garkowieńką przyczem walka rezultatu nie dała..

Wkońcu sierpnia 1926 roku zdobyłem powtórnie mistrzostwo Polski, kładąc silnych przeciwników.

W październiku tego roku na turnieju w Gdańsku, zdobyłem złoty puhar.

Pokonałem takich zawodników: jak Schneider, Kornatz, Tomson, Karsch, Ka wan i Pinecki.

W roku 1927 zdobyłem mistrzostwo Europy przed Karschem, Debiem, Poochoffem, Pineckim i Kornatzem.

Także w tym samym roku poraz trze ci zdobyłem tytuł mistrza Polski.

Za największy jednak sukces uważam zajęcie w roku 1928 na olimpjadzie wszechświatowej w Berlinie I miejsca i pierwszej nagrody przed: Kawanem, Leskinowiczem Pineckim, Stolzenwaldem i van Rielem, oraz w roku 1929 wiosną zdobycie mistrzostwa Niemiec w Wrocławiu.

— Dzięki czemu odnosi pan sukcesy?

— Zasadą moją powiada mistrz Polski jest sumienny trening.

Osobiście swój rozwój zawdzięczam przedewszystkiem dzięki uprawianiu najrozmaitszych gałęzi sportu.

.Chcąc być dobrym sportowcem należy jednak wszystkie .dziedziny .sportu ćwiczyć i dopiero wówczas .można .myśleć o sukcesach w pewnej gałęzi. ..

.Człowiek winien być .wszechstronnie rozwinięty, a zwycięstwo trzeba także okupić silną wolą i wytrzymałością. ..

.Chcąc odnosić zwycięstwa trzeba nad zwyczaj sumiennie trenować. ....

— A stanowisko Pana do boksu zapytujemy?

Lubię boks lecz chcąc zostać dobrym bokserem trzeba ćwiczyć; przez czas ten można stracić wzrok, lub ucho i być człowiekiem zniekształconym. Tymczasem **walka francuska uszkodzeń ..nie zostawia, a dla .oka robi .wrażenie .estetyczne.**

— A obecnie co Pan porabia?

— Przygotowuje się bardzo starannie do spotkania z Smithem, Westergardem, który mi chce odebrać mistrzostwo Niemiec zdobyte w tym roku.

— Co pan sądzi o łódzkim turnieju?

—W turnieju łódzkim znajdują się bardzo wybitne siły: Pooscoff, Stibor, Karsch, Feristanow i muszę także uważ nie walczyć, aby wyjść zwycięsko.

Znajduję się, — ciągnie nasz miły rozmówca — w dobrej dość formie. Myślę wyjechać jeszcze na turnee do Australji i Indji, **wrócić** do Polski i **tutaj zakończyć swój zawód atletyczny.**

Tyle nam powiedział nasz **sympatyczny** mistrz, my żegnając się z nim **życzymy mu dalszych sukcesów.**

Obserwując turniej łódzki stwierdzić musimy bezwzględnie, że sukcesy naszego mistrza są zasłużone. **Góruje On nad przeciwnikami wspaniałą .techniką, zręcznością a przedewszystkiem .inteligencją w walce.**

.Wszystkie jego akcje .to .doskonałe przemyślenie i dopiero .zdecydowany atak.

Śliczna jego budowa ciała daje nam do zrozumienia, że osiągnął ją przez umiejętny **racjonalny** i **systematyczny,** lecz żmudny trening.

Mistrz nasz jest jedynym z tych sportowców, którzy pracą wytrwałą dochodzą do sławy. **Sława ta .należy .się Mu też zupełnie słusznie.** . .. ..

Mimo, iż przeciwnicy pod względem siły przewyższają go to jednak spotkania ich z Nim kończą się dla nich porażkami, gdyż zwycięzca olimpjady jest przeciwnikiem dla nich zbyt twardym.

Cieszyć się więc możemy oglądając ulubieńca w naszem mieście spotykając w Nim ten typ klasyczny.

.Według atletów to nastąpił .podział świata na 2 części, w jednej króluje .Joe Stecker, a w drugiej Teodor Sztekker...

Przed meczem z Westergardem **życzymy Mu sukcesu z całej .duszy, .wierząc,** że sumienna jego praca odniesie zwycięstwo.

B. S—cki...

Skoropadski — agentem Niemiec

Nie na Polaków przyszedł koniec — a na pana hetmana

P. Stefan Glaser profes. uniw. Wileńskiego w rozprawie p. t. „Okupacja niemiecka na Litwie w latach 1915—1918, „Stosunki prawne“, wydrukowanej we Lwowie w r. 1929 podaje bardzo charakterystyczny następujący dokument, który w całości poniżej podajemy:

Brześć, (bez daty,)

Odezwa Ukraińskiego Hetmańskiego Komisarza.

Podlasiaki!

Stara Ukraińska Chełmszczyzna i Podlasie wracają teraz do Macierzy Ukrainy. Radosne słonko zajrzało do Was z ojczyzny. Swoboda nasza idzie i do was, pod opieką sprzymierzonych z nami Niemców.

Poprzedni rząd na Ukrainie, co postępował nieszlachetnie i Niemców chciał wyrznąć, został rozpędzony i zamknięty do więzienia. Powołany przez cesarza niemieckiego nasz hetman Ukrainy rządzi teraz sprawiedliwie i ręka w rękę z wojskiem niemieckim. Aż teraz zapanuje na Ukrainie spokój i nawrócenie na naszą wiarę.

Na Ukrainie rządową religją będzie stara nasza wiara prawosławna, a w polskich przyłączonych powiatach zaprowadzimy znów unję, aby Wam Podlasiaki łatwiej było nawrócić się do Ukrainy. Za pozwoleniem Niemców już księży unickich sprowadzamy do Was z Galicji.

Jeśli opowiecie się za Ukrainą, a nie słuchać będziecie bezrozumnej polskiej agitacji, to jak naszemu hetmanowi Niemcy zaświadczyli, zniesioną będzie niemiecka rekwizycja. Rekwirować będą mołojcy z naszego wojska i po bratersku, sprawiedliwie dzielić się z Niemcami.

Na Polaków przyszedł i tak już koniec (!) Na moje przedstawienie zamknięte zostaną wszystkie szkoły polskie, a przyjdzie koniec i na księży. My siłą teraz, bo z nami Niemcy, a rządów z naszych rąk już nie popuścimy“.

Dokument ten stwierdza niezbicie charakter hetmana ukraińskiego Skoropadskiego jako agenta niemieckiego na Ukrainie, jako .ionka, jaki pozostawał w ich rękach. We wspomnianym dokumencie poza stroną tragiczna, są momenty tragikomiczne, jak „że małojcy po bratersku i sprawiedliwie dzielić się będą z Niemcami przedmiotami pochodzącemi z rekwizycji“, czyli spółka lwa z kołem.

Na szczęście na Ukrainie był inny duch i przeciwko niemieckiej agenturze zrodziła się reakcja w postaci niepodległościowego aktu atamana Petlury i jego idea żyje w dalszym ciągu reprezentowana przez rząd ukraiński, na czele którego stoi Lewicki. Właściwa myśl polityczna atamana Petlury żyje i niewątpliwie znajdzie z biegiem czasu swoją realizację z oparciem się o szczerych sprzymierzeńców jak to pojął i zrozumiał ataman Pe·

Ci z Ukraińców co nie wyznają myśli politycznej atamana Semena Petlury winni starać się uświadomić sobie na jak fałszywej są drodze politycznej — czy to słuchający dyrektyw Berlina, czy Moskwy.

Wolne posady

Różne

Do akt E.Nr. 1267 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, I rewiru Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 lipca 1929 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Abramowskiego 1 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Alfreda Ulrycha składających się z różnych mebli i fortepianu, ocenionych na 5250 zł.

Łódź, dnia 28 czerwca 1929 r.

KOMORNIK

L. Naborowski.

Do akt E.Nr. 878 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 23 lipca 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Petersburskiej Nr. 11, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Wincentego Zajączkowskiego, składających się z samochodu „Chewrolet" Nr. Ewidencji Ł.D. 1467. ocenionych na sumę zł. 1000.

Łódź, dnia 1-go lipca 1929 r.

KOMORNIK

L. Naborowski.

Do akt Nr. 1101 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, VIII rewiru Jan Jabczyk, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Południowej 20 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 30-go lipca 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Nowomiejskiej 15, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy D. Popowski i składających się ze sto gros ołówków atramentowych Majewskiego oszacowanych na sumę zł. 1000.

Łódź, dnia 5-go lipca 1929r.

KOMORNIK

Jan Jabczyk.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies.	zł.	4.10
Zamiejscowa „ „ „ „	„	5.—
Zagraniczna „ „ „ „	„	8.—
Odnoszenie do domu . . . . „	„	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 gr. za wiersz milimetr.	1 łam	(strona 4 łamy)
W tekście	40 „ „ „	1 „	„ 4 „
Za tekstem	30 „ „ „	1 „	„ 4 „
Nekrologi	30 „ „ „	1 „	„ 4 „
Zwyczajne	10 „ „ „	1 „	„(10 łamów)

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Odbito w drukarni własnej Piotrkowska 15. Redaktor odpowiedzialny: Adam Żuczkiewicz.